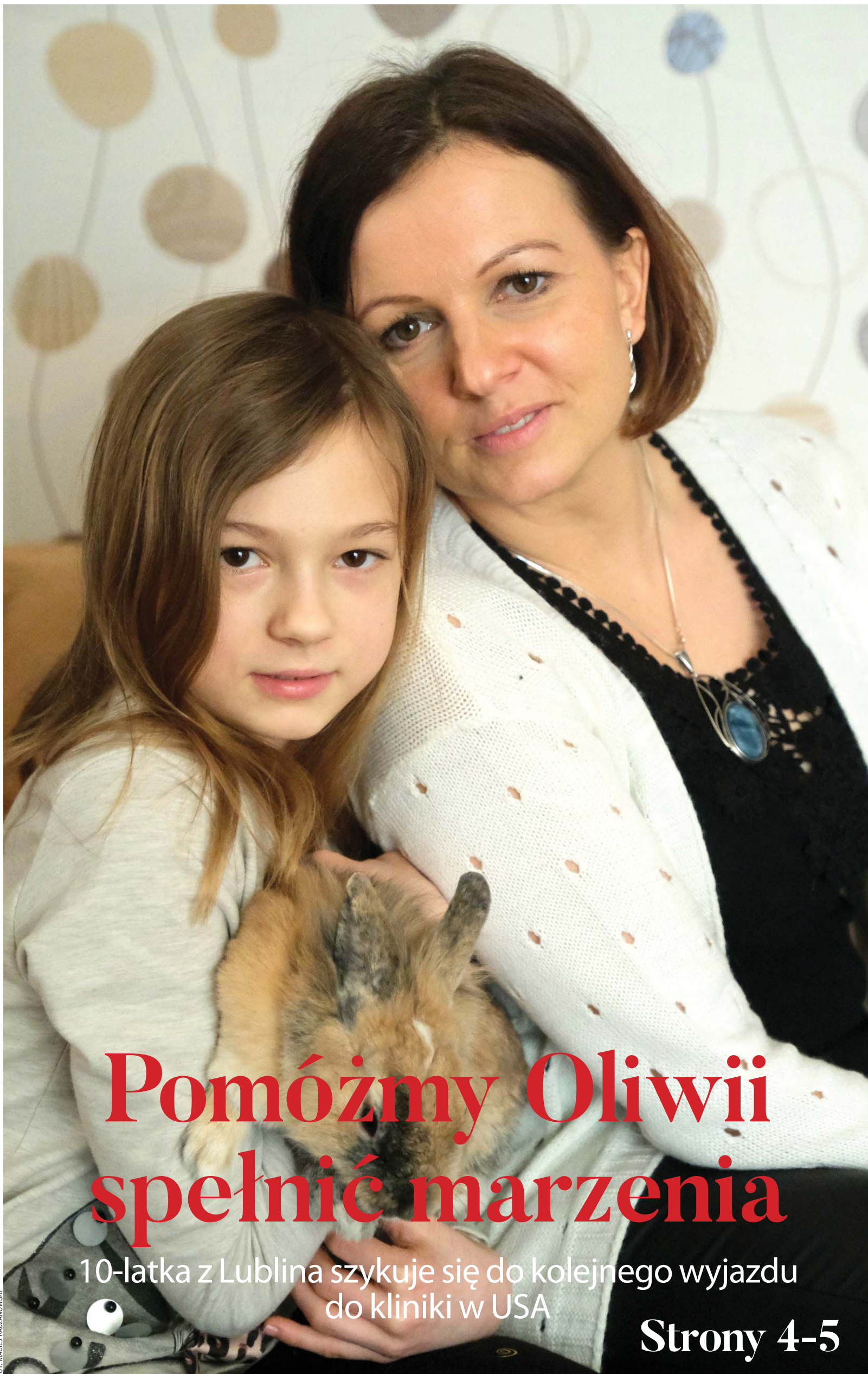




Pomóżmy Oliwii spełnić marzenia

10-latka z Lublina szuka się do kolejnego wyjazdu
do kliniki w USA

Strony 4-5

PIĄTEK

7

LUTEGO 2020
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

WIEJSKA POLECA

I kto tu rządzi?

Prezzydent **ANDRZEJ DUDA** oznajmił w rozmowie z tygodnikiem „Wprost”, że „poważnie rozważyłby” podpisanie ustawy o związkach partnerskich. – Nie ma ustawy o związkach partnerskich, więc prezydent nie będzie miał dylematu, czy ją podpisywać – skomentował wicepremier Jacek Sasin w „Kropce nad i” w TN24. – Dopóki PiS ma większość w parlamencie takiej ustawy nie będzie, nie zamierzamy takiej ustawy wprowadzać – dodał Sasin.

Jego zdaniem, uchylenie drzwi w tej sprawie byłoby początkiem realizacji planu wiceprezydenta stolicy Pawła Rąbki, który miałby wyglądać tak: najpierw związki partnerskie, potem małżeństwa homoseksualne i na koniec adopcja dzieci. – Nie, my tą drogą nie pójdziemy – twardo oświadczył wicepremier.



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI, MACIEJ KACZANOWSKI, KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

W poszukiwaniu elektoratu

Włodzimierz Czarzasty (Lewica) uważa, że słowa prezydenta na temat ew. podpisania ustawy o związkach partnerskich postrzega „marnie”. – Prezydent przez 5 lat pokazywał swoimi wypowiedziami, często homofobicznymi, jaki jest jego stosunek do różnych środowisk – ocenił wicemarszałek Sejmu w programie „Gość Radia ZET”. Dodał, że Andrzej Duda szuka elektoratu wszędzie.

Bizancjum? W żadnym razie

To nie jest absolutnie żadne Bizancjum – tak Michał Dworczyk bronił w Radiu ZET drastycznego wzrostu wydatków w zarządzanej przez siebie Kancelarii Premiera.

W tegorocznym budżecie wydatki Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wzrosną o 122 proc. w porównaniu z rokiem 2015. – Jeżeli podporządkowywane są kolejne instytucje danej jednostce budżetowej, są dokładane zadania, to zwiększa się budżet. Pani to nie przekonuje? – pytał red. Beatę Lubecką w programie „Gość Radia ZET”.

Pani na zamku

Super Express napisał, że podczas sesji plenarnych Parlamentu Europejskiego w Strasburgu była premier **BEATA SZYDŁO** mieszka w hotelu Château de Pourtales.

„O takich luksusach większość Polaków może tylko pomarzyć. Zamek hotel oferuje swoim gościom 25 pokoi wyposażonych m.in. w telewizor plazmowy czy minibar. W cenę pobytu wliczone jest także śniada-



nie i... zajęcia jogi! W obiekcie do dyspozycji gości jest również spa z sauną fińską, a także bezpośredni dostęp

do zamkowego ogrodu. Nic dziwnego, że od lat Château de Pourtales uchodzi za ulubione miejsce wypoczynku muzyków, filozofów i poetów... a teraz także europosełanki PiS” – pisze tabloid.

„Przyzwyczaiałam się do hejtu wobec mnie. Ale to, co od pewnego czasu wyczynia Super Express to coś jeszcze gorszego. To jest stalking” – skomentowała na Twitterze Beata Szydło.

Zaufał i teraz mu głupio

PAWEŁ KUKIZ, gość Andrzeja Gajcego w programie „Onet Opinie” wyznał, że wstydzi się swojego zdjęcia z prezydentem Andrzejem Dudą.

– Głupio mi samemu przed sobą, że tak mu zaufałem. Byłem u niego kilkanaście razy z propozycjami zmian legislacji. Byłem też u prezesa Kaczyńskiego

i u Zbigniewa Ziobry. Oni mają swoją jedynie słuszną partię i korzystają z Konstytucji, która zwycięskiej partii umożliwia władzę absolutną – stwierdził poseł.

Kelner trafił do raju

Jak poinformował Super Express, Konrad L. – jeden z kelnerów nagrywających słynne rozmowy m.in. polityków PO i PSL w restauracji „Sowa i Przyjaciele” – znalazł pracę w luksusowym hotelu na Malediwach.

Za owe nagrania pan Konrad został skazany przez warszawski sąd na 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata oraz otrzymał karę grzywny. Wkrótce po aferze wydał książkę pt. „Jak podsłuchałem system. Osmiorniczki, czyli elita na widelcu”, a później wyjechał do Londynu, gdzie został uznanym sommelierem.

Jak dowiedział się Super Express, dziś 33-latek pomaga w doborze win w luksusowym reście Soneva Jani na wyspie Medhufaru. – Ceny za noc w tym ośrodku wahają się od 11 do nawet 100 tysięcy złotych – podaje tabloid.

Prezydent respektuje zdanie mniejszości

Prezident nie powinien podpisywać ustawy, która wprowadza m.in. nowe kary dyscyplinarne dla sędziów, zwanej „ustawą represyjną” lub „ustawą kagańcową”. Tego zdania była w sumie niemal połowa respondentów (49 proc.) w sondażu Kantar dla Faktów TVN i TVN24.

Rozbierając to na czynniki pierwsze odpowiedź „zdecydowanie nie” wybrało 33 procent badanych, a odpowiedź „raczej nie” – 16 procent (to razem 49 procent).

Odpowiedź „zdecydowanie tak” i „raczej tak” wybrało odpowiednio 18 i 17 procent badanych, więc w sumie pozytywnej odpowiedzi udzieliło 35 procent badanych – podsumowuje TVN24.

No to prezydent podpisał.

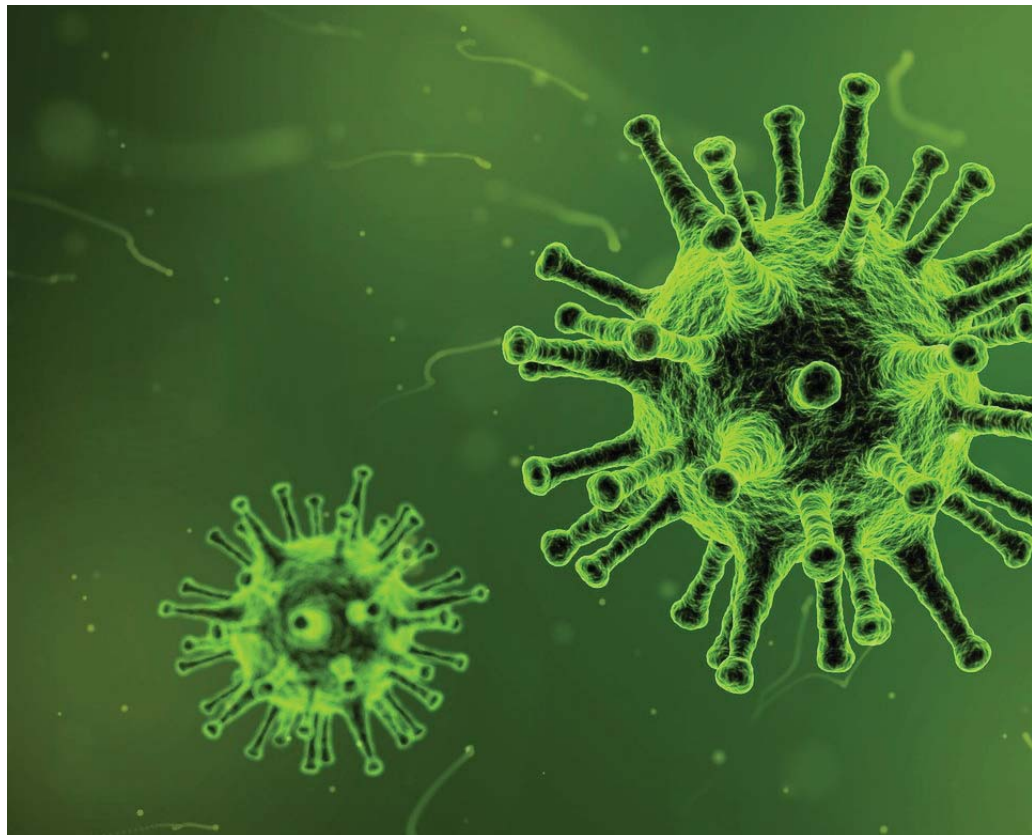
Prezydentówna wybiera Londyn

Kinga Duda odeszła z pracy w warszawskiej kancelarii prawnej. Zdaniem Faktu, córka prezydenta wyjedzie z Polski do stolicy Wielkiej Brytanii, gdzie czeka na nią stanowisko w jednej z kancelarii prawnych. Rzecznik głowy państwa nie chciał komentować tych informacji. – Pani Kinga Duda nie jest osobą publiczną, dlatego prezydent nie skomentuje tej sytuacji – powiedział Błażej Sychalski.

Wyjazd prezydentówny wielu komentatorów wiąże z podpisaniem przez prezydenta Andrzeja Dudę tzw. ustawy kagańcowej, „wywracającej” system prawny w Polsce. Ale to złe języki są.

Panika jest n

ROZMOWA z prof. Agnieszką Szuster-Ciesielską w Lub



• Skąd się biorą takie wirusy, jak na przykład nowy koronawirus czy SARS, który kilkanaście lat temu wywołał epidemię?

– Trzeba zaznaczyć, że to nie są nowe wirusy. To wirusy, które już bytują w organizmach zwierząt i mogą pokonać barierę gatunkową, a następnie przystosować się do człowieka jako nowego gospodarza, ulegając przy tym mutacji. Tak było w przypadku SARS i to właśnie obserwujemy dzisiaj. Zwierzęta są olbrzymim rezerwuarem wirusów, które mogą być potencjalnie niebezpieczne dla człowieka, np. u samych tylko nietoperzy w trakcie badań prowadzonych w latach 2007-2013 wykryto 200 nieznanych wcześniej gatunków wirusów. To daje też częściowo odpowiedź na pytanie dlaczego takie epidemie wybuchają właśnie w Azji. Znane są egzotyczne upodobania kulinarne mieszkańców Chin: na ich stołach goszczą potrawy z osłów, nietoperzy (np. zupa), węży czy łaskunów. Drugim powodem jest liczebność mieszkańców tych rejonów i bardzo duże zagęszczenie populacji, co sprzyja szybkiemu rozprzestrzenianiu się wirusów, zwłaszcza drogą oddechową.

• Jak dochodzi do przeniesienia wirusa na człowieka?

– Wirus musi znaleźć pewien „kontakt” z organizmem człowieka. Dochodzi do ludzkiej komórki poprzez receptory. Będąc już w organizmie człowieka może ulegać mutacji, której efektem będzie przystosowanie do nowego gospodarza. Idealnym przykładem jest wirus HIV, którego przodek atakował tylko małpy. Po przeniesieniu na człowieka ten małpi



FOT. ARCHIWUM AGNIESZKI SZUSTER-CIEŚIELSKIEJ

wirus doskonale do niego się adaptował. Genotyp nowego koronawirusa, który zaatakował człowieka jest w 96 proc. podobny do wirusa wykrytego u nietoperza, czyli różnica wynosi zaledwie 4 proc. To prawdopodobnie wystarczyło, żeby wirus nabył zdolność przemieszczania się wśród ludzi. Zatem adaptacja wirusa do człowieka, wydajna droga przenoszenia patogenu, łatwo dostępni gospodarze licznie zgromadzeni na małej powierzchni: wszystko to stanowi mieszkankę wybuchową z krótkim lontem.

Jesteśmy świadkami właśnie takiej sytuacji. Liczba zakażonych wynosi ponad 20 tys. i stale rośnie. Biorąc pod uwagę możliwość zakażenia bezobjawowego, ta liczba jest z pewnością wyższa. Może też być niedostatecznej diagnostyki wszystkich zakażonych. Najbardziej narażeni na groźne powikłania są osoby, które mają już jakieś choroby, np. układu oddechowego czy

onkologiczne - to wśród tych osób w Chinach stwierdzono najwyższy odsetek zgonów. Natomiast to, co wzbudza niepokój to możliwość zakażenia bezobjawowego, czyli takiego, gdzie zainfekowane osoby nie mają objawów chorobowych, ale zarażają innych. Znany jest przypadek 10-latka z Chin, który sam nie chorował, ale zaraził całą rodzinę. Takie sytuacje są najniebezpieczniejsze, bo te osoby trudno zidentyfikować i poddać izolacji. Takie przypadki mogą blokować opanowanie epidemii.

• Czy można oszacować, jak szybko liczba zakażonych będzie rosła?

– Będzie to trudne, m.in. dlatego, że nie został określony współczynnik zakaźności czyli liczba osób, która może być zainfekowana przez jedną zakażoną osobę. W przypadku grypy wartość tego współczynnika wynosi 2-3 osoby, a odry: aż 16. Na razie szacuje się, że w przypadku nowego koronawirusa są to 1-2 osoby.

• Czego jeszcze nie wiadomo o koronawirusie?

niepotrzebna

ską z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS
polinie



KORONAWIRUS

Od 31 grudnia 2019 roku do 6 lutego 2020 roku odnotowano **28 284**

laboratoryjnie potwierdzone przypadki zakażeń koronawirusem, w tym 565 zgonów. 17 przypadków zakażeń dotyczyło personelu medycznego.

Z 565 zgonów, 564 dotyczy Chin: Hubei (549), Heilongjiang (3), Chongqing (2), Henan (2), Pekin (1), Hainan (1), Hebei (1), Hongkong (1), Szanghaj (1), Syczuan (1), Tianjin (1) i Guizhou (1). Jeden zgon dotyczył Filipin.

Aby ograniczyć epidemię, chińskie władze wdrożyły szereg nadzwyczajnych środków, takich jak odwołanie obchodów Nowego Roku Księżycowego oraz zamknięcie kin i parków rozrywki. Ponadto został zawieszony transport publiczny, lotnisko Wuhan Tianhe zostało zamknięte 23 stycznia, a rygorystyczne kontrole wyjazdowe zostały wprowadzone w wielu dużych miastach w prowincji Hubei. Na dzień 24 stycznia cały transport publiczny został zawieszony w co najmniej 10 miastach w pobliżu Wuhan, dotykając ponad 20,5 miliona ludzi. Chińscy touroperatorzy odwołali wszystkie wycieczki grupowe i czasowo wstrzymali sprzedaż biletów lotniczych i pakietów hotelowych. 26 stycznia władze zarządziły tymczasowy zakaz handlu dzikimi zwierzętami w całych Chinach.

Główny Inspektor Sanitarny nie zaleca podróżowania do Chin i krajów Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Polskie Linie Lotnicze LOT zawiesiły rejsy do Chin, do odwołania.

Źródło: Główny Inspektorat Sanitarny

talnej podając leki przeciw grypowe i antyretrowirusowe (przeciwko wirusowi HIV), co wykazało pewne działanie przeciwwirusowe.

Jednak WHO podkreśla, że nie ma w tej chwili leku dyktowanego obecnemu koronawirusowi. W sytuacjach takich jak obecnie, wysiłki wielu laboratoriów skupiają się na opracowaniu szczepionki, można korzystać z doświadczenia nabytego po epidemii SARS. Jednak wypracowanie i produkcja skutecznej szczepionki może wymagać nie miesięcy, ale lat pracy biorąc pod uwagę niepożądane efekty, które mogą się pojawić po dłuższym upływie czasu. Potrzebne są badania toksyczności, efektywności (czyli wzbudzania właściwej odpowiedzi odpornościowej), a także potencjalne działania niepożądane: tu konieczne są badania na zwierzętach. W dalszej kolejności prowadzi się badania kliniczne z udziałem ludzi.

Prace nad szczepionką przeciwko nowemu wirusowi już się zaczęły. Prowadzą ją Amerykanie i Rosjanie, i jak szacują przedstawiciele firm farmaceutycznych w ciągu kilku miesięcy rozpoczną się właśnie badania kliniczne. Przypomnę tylko, że w takim ekspresowym tempie powstała szczepionka przeciw wirusowi Ebola.

• **Czy można przewidzieć czy i kiedy wirus dotrze do Polski skoro jest już w Europie?**

- Nie można tego ani potwierdzić ani też wykluczyć. Mimo że sytuacja jest dynamiczna, to panika jest absolutnie niepotrzebna, bo na razie nie ma realnego zagrożenia. Informacje, które do nas docierają o kolejnych podejrzeniach w kraju i regionie świadczą tylko o tym, że nasze służby sanitarne i medyczne dobrze działają, a ludzie mają dostęp do informacji.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

Ta pani chce do PiS-u

Internauci mają używanie – pisze portal WP.pl i wyjaśnia: **MAŁGORZATA KIDAWA-BŁOŃSKA** zaliczyła wpadkę. Powiedziała, że jest jedną drużyną z koleżankami i kolegami z... Prawa i Sprawiedliwości.

„Można przejeżdżać się raz. Można dwa razy, można nawet trzy razy się przejeżdżać. Ale jeśli ktoś robi to codziennie, to nie jest już przejeżdżanie ale norma. Ta pani chce do PiS-u...” – podsumował Dominik Tarczyński, europoseł PiS.

Kidawa-Błońska nie przejęła się wpadką. – Oby to przejeżdżanie było prorocze – podkreśliła.



Ilu Polaków w Polsce

Jak podał resort cyfryzacji, w Polsce mieszka 21,5 tysiąca Polaków. Pozostali to Nowakowie, Kowalscy, Wiśniewscy, Wójcikowie, Kowalczykowie, Kamińscy, Lewandowscy, Zielińscy, Szymańscy, Woźniakowie...

Prezes się nie wybiera

Politycy Prawa i Sprawiedliwości mieli być zaskoczeni ofensywą Solidarnej Polski – poinformował portal WP.pl. Partia Zbigniewa Ziobry organizuje bowiem konwencję, której tematem przewodnim będą zmiany w wymiarze sprawiedliwości. Zaproszenie na partyjną imprezę „ziobrystów” otrzymał Jarosław Kaczyński. Ale – jak usłyszał portal w siedzibie PiS na Nowogrodzkiej – prezes na event się nie wybiera.

Robert jest „jakiś”

Szefem sztabu Roberta Biedronia został wiceprezydent Łodzi, poseł Lewicy Tomasz Tręła. W rozmowie z Onetem zdradził, jakie zalety ma kandydat Lewicy.

– Robert jako jedyny jest „jakiś”. Inni kandydaci opozycji to niespójny przekaz i miotanie się między wolą własną i wolą partii. Zaś prezydent Duda to wyłącznie „wola partii” – mówi.

10 maja idziemy do urn

Jak informuje Onet.pl, w grę wchodziły trzy daty, ale wybory prezydenckie odbędą się 10 maja. Tę datę ogłosiła marszałek Sejmu Elżbieta Witek. Jeśli w pierwszej turze wyborów prezydenckich żaden z kandydatów nie osiągnie minimum połowy poparcia, to dwa tygodnie później przeprowadzana zostanie druga tura. Jeśli zajdzie taka potrzeba – to dojdzie do niej 24 maja.

Jak wyjaśnia Onet.pl, nowo wybrany prezydent złoży przysięgę wobec Zgromadzenia Narodowego w ostatnim dniu urzędowania ustępującego prezydenta, będzie to 6 sierpnia. Od tego momentu rozpocznie się jego pięcioletnia kadencja.

Naród będzie wdzięczny

W trosce o zdrowie Polaków rząd zamierza wprowadzić podatek cukrowy, bo naród słodzi bez opamiętania. Według „Rzeczpospolitej” zdrożają napoje słodzone cukrem, słodzikami, globalnych i polskich producentów. O ile więcej zapłacimy? W niektórych wypadkach ceny mogą wzrosnąć dwukrotnie – prognozuje gazeta.

Szacunki mówią, że dzięki nowej daninie budżet wzbogaci się o 3 miliardy zł rocznie. Będzie na walkę z otyłością?

miesięczna

PRENUMERATA

dziennik

to się płaca



w prezencie
otrzymasz

PÓŁMASKĘ
przeciwsmogową

prenumerata miesięczna TYLKO

41 zł!

CitYMask

FILTER SERVICE

LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.

Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Pan doktor, ja i mój

10-letnia Oliwia z Lublina o pobycie w klinice
Jest miły i się uśmiecha. Nie lubię tylko ortezy na nodze



Agnieszka Antoń-Jucha

Z każdym naszym wyjazdem do kliniki doktora Drora Paleya na Florydzie jest łatwiej. Wiemy co nas czeka, choć nigdzie nie jest powiedziane, że w trakcie leczenia nie pojawią się jakieś komplikacje. Na szczęście do tej pory przykre sytuacje Oliwkę omijały i oby było tak dalej. Jesteśmy przekonani, że oddajemy córkę w ręce najlepszego na świecie specjalisty w tej dziedzinie - mówi Katarzyna Jedynak-Pukas, mama Oliwii.

- Lubię pana doktora. Jest miły i się uśmiecha. Podarowałam mu swój rysunek. Narysowałam pana doktora, jestem też ja i mój ukochny królik o imieniu Kiki. Pan doktor podziękował. Dopytywał o szczegóły - relacjonuje Oliwia Pukas.

Choroba Oliwii

Dziewczynka urodziła się z wrodzonym niedorozwojem kości udowej i deformacjami stawów. Prawa kość udowa Oliwii nie rozwija się prawidłowo i nie rośnie, przez co różnica w długości nóg zwiększa się wraz ze wzrostem dziecka.

W Polsce Oliwii groziła amputacja nogi.

Rodzice postanowili walczyć o sprawność córki i dzięki pomocy oraz ofiarności między innymi obcych

ludzi, zebrali na leczenie za oceanem.

W klinice Paley Orthopedic & Spine Institute Oliwia przeszła już trzy skomplikowane operacje: w 2013, 2015 i ubiegłym roku. Dwie ostatnie dotyczyły wydłużania krótszej nogi dziewczynki.

- Właśnie minął rok od założenia specjalnego aparatu Oliwii w klinice w Stanach Zjednoczonych. Nasza córka ma w chorej nodze taki specjalny gwóźdź magnetyczny. Do tego jest urządzenie, które wytwarza pole magnetyczne. Przy jego użyciu zakończenia przeciętej kości są od siebie odsuwane, po to aby kość mogła narastać - opisuje mama dziewczynki. - Do tego leczenia dochodzi codzienna rehabilitacja. Oliwia praktycznie przez cały czas chodziła też w ortezie. Dzięki temu wszystkiemu, podczas ostatniego pobytu, krótszą nogę udało się wydłużyć o 5 cm.

Bez szkoły, ale z nauką

- Lubię jak wyjeżdżamy, bo nie ma szkoły ani matematyki - uśmiecha się Oliwia opowiadając o pobycie na leczeniu zagranicą. Choć od razu dodaje: Niestety i tak muszę się uczyć. Dlatego też zabieramy ze sobą podręczniki. Czasem lekcje mam z mamą, a czasem z tatą. Czasem jest też tak, że raz jednego przedmiotu uczy mnie mama, a raz tata. Tata

jest lepszy w matematyce, mama z języków: polskiego i angielskiego.

- Planując wyjazdy na kolejne etapy leczenia Oliwii staramy się, aby nasza córka chodziła jeden semestr do szkoły (obecnie Oliwia uczy się w 3 klasie - przyp. aut.) - tłumaczy pani Katarzyna. - Podczas pobytu w klinice nadrabiamy szkolny materiał. Oliwia uczy się w trybie edukacji domowej. Po powrocie do Polski musi zdać egzamin z tego semestru, który opuściła ze względu na leczenie. Dzięki takiemu rozwiązaniu Oliwia nie ma zaległości. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych może uczyć się dalej ze swoją klasą.

Motyle i kraby

- Lubię plażę, gdzie chodziliśmy na spacer. W ogródku są jaszczurki - opowiada o pobycie na Florydzie Oliwia. - Poza tym można hodować motyle. Też je miałam w szpitalnym hotelu. Jeden z nich nazywał się Mutek. Na początku myślałam, że to jest dziewczynka.

- Oliwia była w wylegarni motyli - dodaje mama dziewczynki. - Można było sobie kupić roślinkę z poczwarką i obserwować jak wygląda cykl rozwoju motyla. Jak z gąsienicy przeobraża się w dorosłego osobnika. Oliwia prowadziła nawet dzienniczek. Rysowa-

Następny etap leczenia mamy zaplanowany na 2021 rok - mówi Katarzyna Jedynak-Pukas. - Być może będzie to ostatni nasz wyjazd z Oliwią do kliniki na Florydzie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ła to, co zaobserwowała. To była dla niej taka lekcja przyrody i mile to wspomina.

Przyjemnych wspomnień jest więcej.

- Kiedyś na plaży dziewczynka zapytała mnie czy chcę, żeby dała mi kraby (które sama zbierała - przyp. aut.) - dodaje Oliwia, która przystała na propozycję. - Jeden z krabów był naprawdę ogromny. Specjalnie dla nich zbudowałam fortecę. Później jednak wszystkie mi pouciekały.

Leczenie

Oliwia cały czas rośnie i za pewien czas konieczne będzie kolejne wydłużanie chorej nogi.

- Następny etap leczenia mamy zaplanowany na 2021 rok - mówi Katarzyna Jedynak-Pukas. - Być może będzie to ostatni nasz wyjazd z Oliwią do kliniki na Florydzie, choć do końca nie da się tego przewidzieć. Taki jest

jednak plan. To będzie kolejny wyjazd, by skorygować długość krótszej nogi Oliwii. Stosowana obecnie metoda - opracowana i wdrożona przez dr Paleya i współpracującą z nim firmę ortopedyczną - jest mniej inwazyjna od poprzedniej. Przy pierwszym wydłużaniu Oliwia nosiła stelaż. Teraz już tego nie ma. Nie ma też otwartych ran (od wkręconych w kości śrub - przyp. aut.), więc ryzyko wystąpienia jakiś komplikacji jest już mniejsze. Nie ma też nowych blizn, ani ubytków w mięśniach. Metoda stosowana obecnie jest też mniej bolesna.

Przy leczeniu konieczne są systematyczne ćwiczenia i usztywnienie chorej nogi.

- Nie lubię ortezy na nodze i rehabilitacji, bo jest nudna, nieprzyjemna i trochę boli - przyznaje Oliwia.

Amerykańskie przyjaźnie

W klinice Paley Orthopedic & Spine Institute są leczone dzieci z całego świata.

Są też pacjenci z Polski i województwa lubelskiego. - Często się zdarza, że spotykamy rodziny, które już wcześniej były na leczeniu i z którymi już wcześniej się poznaliśmy - opowiada mama Oliwii. - Przyjeżdżają ponownie tak jak my na kontynuację leczenia. Zaprzyjaźniamy się, spędzamy razem czas, dzielimy się swoimi doświadczeniami.

Rodziny chorych dzieci spotykają się też raz w roku w Polsce.

- Organizatorem tych weekendowych spotkań są założyciele Fundacji „Równym Krokiem”, a spotkania są organizowane w okolicach Warszawy - mówi pani Katarzyna. - Jest bardzo sympatyczna atmosfera. Dorośli biorą udział w konsultacjach i warsztatach, w zjazdach rodzin uczestniczą między innymi psycholog Dorota Zawadzka (znana z programu TVN „Superniania” - przyp. aut.). Raz była też dziennikarka Joanna Racewicz.

Dzieci w tym czasie się bawią.

- Z koleżankami spotykamy się na placu zabaw. Spacerujemy albo skaczemy - opisuje Oliwia.

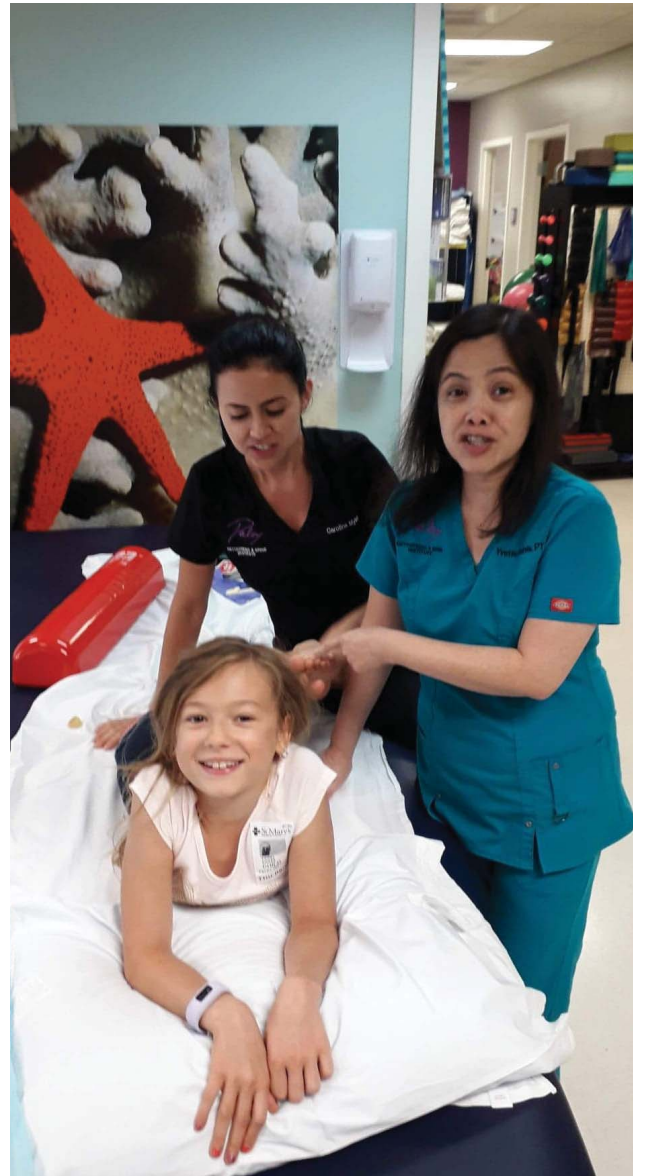
Wzajemna pomoc

Więzi się zacieśniają tym bardziej, że Polacy, których dzieci są leczone w klinice doktora Paleya podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych wzajemnie sobie pomagają.

- Święta przygotowujemy wspólnie w przyszpitalnym hotelu. Gotujemy, spędzamy ze sobą czas. W 2019 roku właśnie tak wyglądała nasza Wielkanoc - opowiada pani Katarzyna. - Na pewno ludzie sobie pomagają w różnych sytuacjach. Wymieniają się też doświadczeniami.

Ój ukochany królik

na Florydzie mówi tak: Lubię pana doktora.
i rehabilitacji - bo jest nudna, nieprzyjemna i trochę boli



Zawsze możemy liczyć też na Polonię. Mieszkający w Stanach Polacy bardzo nam pomagają. Czuje się taka jedność.

Rodzice chorych dzieci kontaktują się ze sobą nie tylko telefonicznie, ale też za pośrednictwem mediów społecznościowych.

- Na grupie na Facebooku wymieniamy się informacjami. Ci, którzy są na początku drogi pytają tych, którzy ten etap mają już za sobą - opowiada pani Katarzyna. - W Stanach Zjednoczonych jest zupełnie inne podejście do pacjenta. Zupełnie inaczej wygląda też szpital. W klinice jest kolorowo. Są animatorzy, który zajmują się dziećmi, by umilić im czas.

Grają dla Oliwii

Jednak każdy tego typu wyjazd wiąże się dla rodzin z bardzo dużymi kosztami, którym bez pomocy nie są w stanie sprostać. Dlatego też zbiórki na kolejne etapy leczenia są rozkładane w czasie. Podobnie jest w przypadku Oliwii. Koszt jej leczenia zaplanowanego na przyszły rok to 100 000 dolarów.

Z tych też powodów, podobnie jak w poprzednich latach, odbywają się między innymi zbiórki i koncerty charytatywne. Rodzice dziewczynki zwracają się też do darczyńców o przekaza-

Oliwia z mamą w 2012 roku
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

nie jednego procenta podatku.

- Myślę, że mamy już stałą liczbę osób, które pomagają nam zebrać pieniądze na le-

czenie córki, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Zwykle są to członkowie naszych rodzin, nasi znajomi i znajomi tych znajomych. Pieniądze z jednego procenta, który otrzymujemy w listopadzie naprawdę dużo nam pomagają.

Nie oznacza to jednak, że są wystarczające. Dlatego już w sobotę, 15 lutego,

w Puławach, w Hotelu Trzy Koronny (ul. 6 Sierpnia 43B, o godzinie 18) odbędzie się koncert charytatywny „Gramy dla Oliwii Pukas”. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji, a gwiazdą wieczoru będzie zespół Vox.

Cały czas można rezerwować w hotelu miejsca siedzące. Bilet-cegiełka kosztuje 40 złotych. Dochód ze sprze-

W klinice Paley Orthopedic & Spine Institute
FOT. ARCHIWUM RODZINNE

daży będzie w całości przeznaczony na leczenie Oliwii w Stanach Zjednoczonych.

- Mam nadzieję, że po tym kolejnym etapie leczenia Oliwia będzie mogła

w końcu nauczyć się jeździć na rolkach. Na razie jest to jeszcze niemożliwe. Te rolki to marzenie naszej córki - dodaje mama dziewczynki.

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, 7 miesięcy temu różnica w długości nóg Oliwii wynosi 3 cm, a teraz zwiększyła się o 2,5 cm. Bez specjalistycznego leczenia w dorosłym życiu różnica mogłaby być nawet 20 centymetrowa.

1 PROCENT Z PODATKU I DAROWIZNY

• Pomóc Oliwii można przekazując 1 procent podatku. Jak to zrobić?

W rubryce - numer KRS należy wpisać: 0000037904

A w rubryce cel szczegółowy: 11802 Oliwia Pukas

• Można także przekazać darowiznę wpłacając pieniądze na konto Fundacji Dzieciom Zdażyć z Pomocą, ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa

Nr konta: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Konieczność z dopiskiem: 11802 Oliwia Pukas

Rok 2018: Oliwia z mamą, tatą Pawłem i bratem Dawidem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM



Agnieszka Kasperska

Jarosław Kozidrak urodził się w 1955 roku w rodzinie, w której zdolności artystyczne przechodziły z pokolenia na pokolenie.

- Mówię o rodzinie ze strony mamy, bo tata mógł tylko podziwiać - śmieje się Mariola Kozidrak-Lange, najstarsza z muzycznego rodzeństwa. - Dziadek śpiewał i sam robił instrumenty, między innymi mandoliny i cytry. Nawet swojego czasu w Skansenie oglądać można były zrobione przez niego skrzypce. Babcia za to przepięknie śpiewała i to w trzech językach: po polsku, niemiecku i w jidysz. Właśnie ten trzeci język w połączeniu z muzyką sprawiał na mnie zawsze największe wrażenie. Do dziś pamiętam te żydowskie pieśni, które towarzyszyły całemu naszemu dzieciństwu. Był też śpiew mamy, która miała wspinały sopran koloraturowy, a jej brat nie tylko śpiewał, ale i grał na kilku instrumentach. Nic dziwnego, że wszystkie nasze spotkania rodzinne przepełnione były śpiewem, grą na mandolinach oraz na organkach. Od małego wychowywaliśmy się wszyscy w takiej atmosferze.

Wspomnienia i konkurs

Z muzyką wiąza się też pierwsze wspomnienia. Kiedy rodzina śpiewała „Zachodźże słońeczko” mała Mariolka chowała się za zasłonę i bardzo płakała. Do dziś nie wie, dlaczego właśnie ta piosenka tak bardzo ją wzruszała. Była przecież zbyt „małym kajtkiem” żeby zrozumieć słowa. Wie tylko, że ze względu na nią rodzina w jej obecności tego utworu nie wykonywała.

- Siłą rzeczy, kiedy wychowujesz się takiej rodzinie to musisz nasiąknąć muzyką - mówi Kozidrak-Lange. - Sama zaczęłam „profesjonalnie” śpiewać, kiedy miałam 7 lat. Mam urodziny 9 czerwca, a w pobliskiej Czarnej Łapie (rodzina mieszkała przy ul. Grodzkiej - przyp. aut.) z okazji Dnia Dziecka odbywał się konkurs „Dzieci dzieciom”. Rodzice połączyli dwie uroczystości i niejako w prezencie zabrali nas do kawiarni. Grał wtedy zespół jazzowy i był konkurs piosenki. Wystartowałam pierwsza, żeby się do niego zapisać, ale wystąpiłam jako ostatnia, bo bardzo się wstydziałam i przepuszczałam w kolejce kolejne dzieci.

Niesamowite wrażenie

Zaśpiewała „Czarny kot ci przebiegł drogę” i „Mamma son tanto felice”.

Pamięta trzęsące się ze strachu nogi i to, że słysząc jej śpiew wiele osób, które wcześniej w oczekiwaniu na wyniki swoich dzieci wyszło na dwór, wróciło na salę.

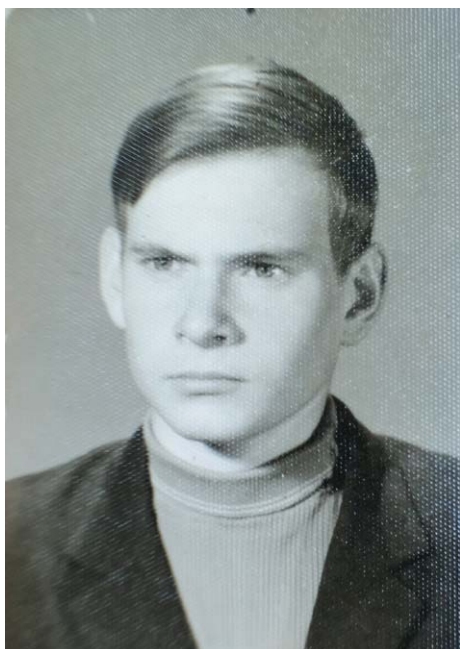
- To było niesamowite wrażenie. Po występie wróciłam szybko do stolika i schowałam się za niedojedzonym kremem sułtańskim. I wtedy do naszego stolika podszedł

dyrygent. Z wrażenia zrobiło mi się niedobrze - wspomina po latach nasza rozmówczyni. - zaproponował rodzicom, żebym występowała z jego zespołem. Tata absolutnie nie chciał się na to zgodzić, ale on nie dał za wygraną. Przyszedł do nas do domu i po tej wizycie mamie, która miała jakieś tam swoje sposoby, udało się tatę przekonać.

Występy nie odbywały się na wielkich scenach. Zespół koncertował przede wszystkim w domach seniora, chociaż w pamięci kilkulatki najbardziej zapadła wizyta w poprawczaku w Dominowie.

Poszedł w muzykę

- Po jakimś czasie dołączył do nas Jarek. Był o dwa lata młodszy i znacznie zdolniejszy ode mnie, bo uzdolniony w dwójnasób: oprócz muzyki doskonale malował. Skończył zresztą potem studia plastyczne, ale poszedł w muzykę. Co więcej: zrobił



Mariola Kozidrak-Lange

DLA JARKA

Posłuchaj mnie Tato
Jarek idzie do Ciebie
Wyszukuj mu miejsce
Tam w niebie
I nie krzycz na niego więcej
Że ma dziurawe ręce
Niech żyje tak jak chce
I robi to co lubi
Przytul go Tato mocno
By znów się nie pogubił

Zostawił u mnie gitarę
I już nigdy więcej
Nie obejmą jej jego palce
Co w drżenie wprawiały
Struny i serce
Ja jakoś staram się oddychać
I tylko nieraz nocą ciemną
Słyszę
Gitarę płacze ze mną
I łkamy razem nad
straconym czasem
Tylko nocą, czasem...

to dla mnie - podkreśla pani Mariola. - Ja śpiewałam, a on postanowił, że będzie mi akompaniował. Był samoukiem. Tata kupił mu gitarę, ale nikt go nie uczył na niej grać. To były czasy przed internetem, w którym można było coś tam podpatrzeć. Jarek siadł i nauczył się grać sam z siebie. Miał przy tym słuch absolutny.

To był przełom lat 60. i 70. Rodzeństwo jeździło regularnie na kolonie i koncertowało przy ogniskach. Hitem było wtedy „Zawsze niech będzie słońce” oraz piosenki biesiadne.

Jednym z takich kolonijnych wyjazdów w Bieszczady śpiewających Kozidraków usłyszeli żołnierze ze stacjonującej nieopodal jednostki wojskowej.

- Skończyło się na tym, że zabrali nas i praktycznie przez całe kolonie wozili specjalnymi samochodami razem z innym, greckim zespołem po różnych koncertach - śmieje się Kozidrak-Lange. - To był wspaniały czas. Dziewczyny z tego drugiego zespołu dały mi słowa „Cyganerii” po grecku. Do dziś to mój sztandarowy numer. Śpiewam go bardzo często.

Festiwal dla młodych talentów

Kozidrakowie występowali też w orkiestrze mandolinistów w lubelskiej filharmonii. A potem z zespołem „Oda 70” (nazwę wymyśliła zafascynowana romantyzmem Mariola - przyp. aut.) przez kilka lat jeździli po festiwalach młodzieżowych.

Wykonywali głównie poezję śpiewaną. Mariola pisała teksty, a Jarek muzykę. Covery pojawiały się sporadycznie i jedynie podczas występów na zabawach dla młodzieży.

- Jarek od dziecka wiedział, że jego życie będzie związane ze sceną, ale mnie nie była ona pisana. Występowałam do 18 roku życia, a potem miałam już dosyć. Mam za słabą psychikę na takie rzeczy - przyznaje pani Mariola. - Pamiętam festiwal dla młodych talentów w Jeleniej Górze. Wystąpiliśmy na nim z piosenką „Chciałabym”. Ja napisałam słowa, a Jarek muzykę. Zajęliśmy drugie miejsce. To był gigantyczny sukces, bo to były takie czasy, że o tym, kto wygrywa decydowała poprawność polityczna. Drugie miejsce otwierało drzwi do profesjonalnego śpiewania. Tak było zresztą też z Bajmem, który zajął w Opolu drugie miejsce. Mimo sukcesu postanowiłam jednak, że to będzie mój ostatni występ.

Stres i emocje

Wszystko przez nerwy. Trema z pierwszego występu nigdy nie przeszła. Przez wiele lat Mariola Kozidrak-Lange oszukiwała się i starała sama sobie wytłumaczyć, że wreszcie oswoi się z estradą i pokona stres. Nie dość, że to nigdy nie nastą-

Przyjaźń, miłość i muzyka. Z...

Półtora roku po śmierci Jarosława Kozidraka jego siostra wydała płytę. Rodzina chce, żeby w...



Łość, malarstwo ostała tylko płyta

ostra znalazła wśród rodzinnych dokumentów ostatnią, niewydajną
wyjątkowy album jak najszybciej ujrzał światło dzienne



piło, to każdy kolejny występ niósł coraz gorsze emocje.

- To nie były już tylko trzęsące się nogi, ale ogromne bóle głowy i zawroty prowadzące wręcz do omdlenia - opowiada. - Mój przyszły mąż stawał wtedy za kurtyną i trzymał dla mnie wodę. To były bardzo poważne sytuacje i uznałam, że śpiewanie przed publicznością kosztuje mnie zbyt wiele. Zrezygnowałam bez żalu. Potem pojawiło się pierwsze dziecko i z muzyką dałam sobie spokój. Absolutnie nie żałuję. Śpiewam tylko wnukom. A zawodowo kontynuuje prowadzenie firmy mojego taty. On był znanym lubelskim budowlancem. Budował między innymi

naście lat później wydał płytę „Instrumentalne” zawierającą instrumentalne wersje przebojów Bajmu.

Własny świat

- Do dziś nie do końca rozumiemy, dlaczego to wszystko tak się potoczyło - przyznaje Mariola Kozidrak-Lange. - Jarek to był kochany chłopak. Był młodszy, a mimo to zawsze mnie bronił. Był bardzo opiekuńczy. Szczery. Spontaniczny. Przyjaźniliśmy się bardzo. Miał specyficzny charakter. Był typowym rockendrolowcem. Nie zależało mu na pieniędzach. Chciał tylko grać. Nie nadawał się do żadnych interesów. Jak tylko w coś wchodził to było pewne, że skończy się fiaskiem. Nigdy się nie gniewał. Szybko zawierał przyjaźnie. Bardzo lubił ludzi.

Siostra dodaje, że brat był jednak jednocześnie „ciężki we współżyciu”.

- Chyba przez to życie mu trochę nie wyszło - uważa. - W ostatnich latach stał się samotnikiem, który wymykał się nam wszystkim. Najbardziej lubił być sam. Siedział, komponował, a potem wkładał to do szuflady. Ciężko go było nawet namówić, żeby przyszedł na święta. Do mnie przychodził, ale na krótko. Rok przed śmiercią dał się namówić i pojechał do Beaty. Chciałyśmy być z nim bliżej, ale zamykał się we własnym świecie. Może miał jakieś swoje traumy i przejścia, a nie o wszystkim chciał nam mówić.

Chcemy go przypomnieć

Nie chciał też prosić o pomoc. Dlatego nie poprosił znajomych o pieniądze, gdy chciał wydać kolejną płytę.

- Wszystko co miał włożył w wynajęcie studia nagrań. Poprosił mnie, żebym nagrała chórki. To był chyba jedyny raz w życiu kiedy mnie o coś poprosił. Zgodziłam się bez wahania. To było jakieś 15 lat temu.

Płyta powstała, ale nigdy nie została wydana. Powstało zaledwie kilka kopii. Jarosław Kozidrak rozdał je znajomym i członkom najbliższej rodziny. Pani Mariola trafiła na nią dopiero teraz, przy przeglądaniu rodzinnych dokumentów.

Wśród nich znalazła płytę. Słowa do większości znajdujących się na niej utworów napisał Tadeusz Kwiatkowski-Cugow. Muzykę: Jarosław Kozidrak. On jest też autorem dwóch tekstów.

- To cudna płyta. Piosenki są bardzo głębokie. To świetne, typowo męskie teksty. Bardzo dobra, bo różnorodna, jest też muzyka. Są i ragtime'y, jest i blues. Jest wszystko, co najlepsze. Szkoda, żeby ten materiał się zmarnował. Razem z synem Jarką i całą naszą rodziną chcemy, żeby tym materiałem ktoś się zainteresował - podkreśla pani Mariola. - Chcemy, żeby Jarek zajął należne mu miejsce wśród polskich muzyków tamtej dekady. Chcemy go przypomnieć.

Jarosław Kozidrak zmarł 12 czerwca 2018 roku. Odszedł nagle osuwając się na keyboard, na którym komponował.

Szkoda, żeby ten materiał się zmarnował. Razem z synem Jarką i całą naszą rodziną chcemy, żeby tym materiałem ktoś się zainteresował - podkreśla Mariola Kozidrak-Lange

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

FSC. Chciał przekazać firmę Jarkowi, ale ten poszedł w muzykę. Kontynuowania tej części rodzinnej tradycji podjęłam się więc ja. Chyba z moim tatą i z mężem jesteśmy jedynymi członkami mojej rodziny nie związanymi z szeroko rozumianą sztuką.

Płyty i przeboje

Jarosław Kozidrak wspólnie z młodszą siostrą Beatą, Andrzejem Pietrasem i Markiem Winiarskim założył w 1978 roku zespół Bajm (nazwa pochodzi od pierwszych liter imion członków grupy - przyp. aut.). Grał w nim na gitarze elektrycznej, instrumentach klawiszowych i śpiewał.

Brał udział w nagraniu trzech płyt:

- „Bajm” (1983)
- „Martwa Woda” (1985)
- „Chroń mnie” (1986)

Skomponował takie hity jak:

- „Józek, nie daruję Ci tej nocy”
- „Nie ma wody na pustyni”
- „Piechotą do lata”
- „Dwa serca, dwa smutki”

Z zespołu Jarosław Kozidrak odszedł w 1987. Dwa-

Śladami skarbów Arc

Na chórze archikatedry lubelskiej otwarto unikatową wystawę prezentującą bezcenne dzieła sztuki
ROZMOWA z ks. Adamem Lewandowskim, proboszczem parafii k

Makieta kolegium jezuickiego



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Bogat zdobiony taraban

Waldemar Sulisz

• **Wchodzimy po krętych schodach, schowanych w murze, wchodzimy na chór...**

- Jesteśmy w przestrzeniach pomieszczeń za chórem archikatedry lubelskiej, w której znajduje się ekspozycja. Podzielona jest na 3 części.

• **Zacznijmy od pierwszej. Co zobaczą zwiedzający?**

- Zabytki z nieistniejącej już fary, która znajdowała się na Starym Mieście. W centralnym punkcie widzimy makiętę krzyża trybunalskiego, na niej przepiękne, srebrne perizonium oraz koronę Jezusa na krzyżu. Wokół, w gablotach, widzimy wota z XVII i XVIII wieku.

• **Mają niezwykle kształty.**

- Niezwykłe, bo przedstawiają zwierzęta oraz części ludzkiego ciała, symbolizujące uzdrowienia. Należy przypuszczać, że w taki sposób chciano podziękować Bogu za uzdrowienie. Zauważmy, że wota wiszą na specjalnych wstążeczkach. Z osiemnastowiecznej ryciny wiemy, że właśnie w taki sposób były eksponowane.

• **Idziemy dalej.**

- Stoimy przed historycznym krzyżem z pnia dębu, związanego z legendą o śnie Leszka Czarne-

go. Krzyż powstał z połączenia drewna dębowego oraz sosnowego, pochodzącego z drewnianej belki z nieistniejącej fary. Krucyfiks pochodzi z XVI wieku.

• **A te stare księgi?**

- Archiwum archikatedry lubelskiej posiada najstarsze księgi parafialne, które „przeszły” z fary. Widzimy datę Rok pański



1614. To są księgi chrztów, ślubów i zgonów.

• **Jest też niezwykle obraz.**

- Znaleziony na strychu archikatedry siedemnastowieczny obraz Anioła Stróża, który jest tu przedstawiony jak Archanioł Michał, który opiekuje się dzieckiem. Postać archanioła związana jest ze wspomnianą legendą, możemy usłyszeć ją w wersji audio.

• **Zostawiamy skarby fary i przechodzimy do drugiej części dedykowanej kościołowi z Krasnegostawu. Dlaczego ten kościół?**

- Ponieważ był siedzibą biskupa chełmskiego, który był pierwszym biskupem powstałym w 1805 roku diecezji lubelskiej. Widzimy tu unikatową rzecz, również znaną nad skarbcem naszej archikatedry. To jest parasol procesyjny (umbraclum), niesiony nad kapłanem, trzymającym w ręku Najświętszy Sakrament;

kapłanem, który idzie w kierunku baldachimu. Czy nad kapłanem, który niesie Pana Jezusa choremu. Dalej możemy podziwiać piękne ornaty z XVII wieku oraz misę norymberską.

• **A ci święci w złocie?**

- To postaci świętych jezuickich, również z kościoła z Krasnegostawu. Znajdowały się w głównym ołtarzu.

• **Dochodzimy do makiety dawnego kościoła jezuitów, a obecnie archikatedry.**

- Możemy zobaczyć, jak wyglądało kolegium jezuickie. Część oznaczona kolorem zielonym i ciemnym to zachowana część. Natomiast część makiety oznaczona kolorem białym pokazuje zabudowania, stojące na dzisiejszym placu parkingowym. Pod placem znajdują się zachowane podziemia kolegium. Wieża trynitariska z blaszanym kogucikiem pochodzi z XIX wieku i stoi na miejscu furty jezuickiej. Zmienił się także fronton ar-

chikatedry, kolumny zostały zbudowane dopiero po II wojnie światowej.

• **A ten bęben obciążony skórą?**

- To bogato zdobiony taraban, odnaleziony w zbiorach archikatedry.

• **Uderzenia w bęben, zwany tarabanem lub barabanem, oznajmiały o północy wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa. A ponieważ na terenie kolegium działał najstarszy lubelski teatr, wystawiający misteria, można przypuszczać, że brał udział w ówczesnych przedstawieniach. Ależ ksiądz prałat ma tu skarby.**

- No to chodźmy do trzeciej części ekspozycji. Na pierwszym planie widzimy krzyż procesyjny biskupa Szembeka z 1717 roku oraz niezwykle piękne lustro, które przedstawia Matkę Boską Częstochowską oraz Ignacego Loyolę z Franciszkiem Ksawerym. Widzimy

niezwykłej urody naczynia liturgiczne.

• **A te herby powyżej?**

- To herb dawnego województwa lubelskiego oraz herb kapituły lubelskiej.

• **Intryguje mnie to, co widać za przeszkleniem?**

- To mechanizm odnowionych organów zbudowanych w 1935 roku. To instrument 50 głosowy. Tu widzimy dwa miechy, piec pozostałych, mniejszych znajduje się na chórze.

• **Mamy też nowe technologie.**

- Dwa kioski multimedialne, z opisem konserwacji polichromii, architektury, zabytków ruchomych. Duże zainteresowanie wzbudza prezentacja odbudowy organów, konserwator pokazuje poszczególne piszczałki.

• **Ile ich jest?**

- Ponad 4000. Nasze organy mają brzmienie romantyczne. Co ciekawe: nie zmienialiśmy traktury pneumatycznej na elektroniczną,

Archikatedry Lubelskiej

ki. Wystawa jest ukoronowaniem 22 lat prac konserwatorskich w najważniejszej świątyni Lublina - katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie



Świeci jezuicki z kościoła w Krasnymstawie



Niezwykle piękne lustro z Matką Boską Częstochowską



Krucyfiks z XVI wieku, częściowo wykonany z pnia dębu, związanego z legendą o śnie Leszka Czarnego

żeby zachować autentyczność brzmienia. Może dlatego jest to ceniony instrument koncertowy.

• **Z chóru, gdzie właśnie stoimy widać ołtarz główny.**

- Jego wysokość wynosi 25 metrów, co oznacza, że zmieści się tutaj 7 piętrowy budynek. Jest drugim, co do wielkości drewnianym

ołtarzem w Polsce (większy o metr jest w katedrze w Pelplinie - przy. aut.). Pochodzi z 1640 roku, został zbudowany według projektu włoskiego architekta, który także zaprojektował ołtarz w kaplicy na Wawelu. Nasz ołtarz wykonany jest z sosny z oklejonymi elementami z ciemnego drewna. Istnieje

je hipoteza, że może to być gruszką libańska.

• **Archikatedra jest także największą salą koncertową Lublina. Ilu widzów pomieści?**

- Na stojąco wchodzi 1500 osób. Na siedząco 1000 osób. Jeśli dodać do tego znakomitą akustykę, który skutkuje tym, że jest predestynowana do koncertów typu

unplugged, to tym większa radość, że po 22 latach prac konserwatorskich obiekt odzyskał świetność. Ponieważ najnowsza wystawa na chórze to tylko niewielka część skarbów, turysta może wziąć ze sobą audio przewodnik w dwóch wersjach językowych (polska i angielska) i wędrować po archikatedrze.

• **Po to, by na przykład zobaczyć pamiątkowy wpis Marii Skłodowskiej-Curie, która z wypiekami na twarzy zwiedzała zakrytą akustyczną?**

- Dokładnie tak.

• **Tyle skarbów, archikatedra musi mieć stosowne zabezpieczenia?**

- Ma i nie da się ich sforsować. Każde dotknięcie

eksponatu, gabloty skutkuje aktywacją specjalnego systemu, uzbrojone służby bezpieczeństwa zjawiają się w ciągu 180 sekund.

• **24 lutego zostanie odprawiona specjalna msza dziękczynna?**

- O godzinie 19, na zakończenie dzieła renowacji Archikatedry Lubelskiej. Serdecznie zapraszam.

P R O M O C J A

KOBIETA SUKCESU 2020

Zgłoś Kobietę Sukcesu!

Jesteś kobietą aktywną, działaczką, artystką, animatorką, społeczniczką, wolontariuszką, prowadzisz firmę, a może znasz kobietę, która wyróżnia się nietuzinkowymi pasjami?

Czy na plebiscytowej liście nie powinna znaleźć się Twoja szefowa, koleżanka z pracy, a może żona, dziewczyna lub mama?

Zgłoś kandydatkę do plebiscytu KOBIETA SUKCESU 2020!

Na laureatki czekają nagrody!

Formularz zgłoszeniowy oraz regulamin dostępne na **www.dziennikwschodni.pl**

Na zgłoszenia czekamy do 25 lutego 2020 r. do godziny 12:00.

32 F-35 za 4 600 000 000 dolarów



W 41 Bazie Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie w miniony piątek podpisano umowę na zakupu 32 samolotów F-35 dla polskiej armii

Amerykański myśliwiec wielozadaniowy piątej generacji do Dębina przyleciał z Włoch, by stanowić tło dla uroczystości podpisania strategicznej umowy na zakup 32 takich maszyn. Wzięły w niej udział najwyższe władze państwowe na czele z prezydentem RP, Andrzejem Dudą i premierem Mateuszem Morawieckim. Stronę amerykańską reprezentowała ambasador Georgette Mosbacher oraz przedstawiciele koncernu Lockheed Martin, producenta samolotu.

- To umowa, dzięki której polskie lotnictwo zostanie wyposażone w najnowocześniejsze na świecie samoloty piątej generacji, F35. One przeniosą nasze lotnictwo w zupełnie nową erę zdolności bojowych i obronnych. To jest wielki dzień dla Rzeczypospolitej i wielki dzień dla nas wszystkich - mówił prezydent **ANDRZEJ DUDA**.

Wartość podpisanej umowy to 4,6 mld dolarów, czyli ok. 18 mld złotych. Co Polska otrzyma w zamian?

32 samoloty F-35A produkowane przez Lockheed Martin (pierwsze maszyny do Polski mają trafić w 2024 roku) oraz 33 silniki Pratt & Whitney F-135. Stany Zjednoczone zapewniają pełny pakiet obsługi, zawierający nie tylko dostawę myśliwców, lecz również szkolenie pilotów oraz szkolenie w zakresie wsparcia eksploatacji maszyn, zaawansowane symulatory lotu,

naprawy maszyn, system wsparcia logistycznego identyczny z systemem przekazywanym innym krajom uczestniczącym w programie partnerskim F-35.

F-35 Lightning II to myśliwiec 5. generacji. To zwiększona niewykrywalność, zintegrowana awionika, zbieranie i przetwarzanie danych („sensor fusion”) oraz zaawansowane wsparcie logistyczne składają się na najbardziej wydajny i wszechstronny pakiet zintegrowanych technologii czujnikowych, jakim nie dysponował wcześniej żaden myśliwiec. Samolot dostarcza aktualne, unikatowe dane z wywiadu, obserwacji i rozpoznania identyfikujące cele, następnie przekazuje te informacje innym samolotom i bazom naziemnym. F-35 dokonuje syntezy najbardziej złożonych sytuacji i pełni rolę menedżera pola walki. Unikatowe zdolności myśliwca 5. generacji mogą dzięki interoperacyjności zwiększyć skuteczność samolotów 4. generacji służących w polskim lotnictwie, takich jak F-16.

Misje tradycyjnie wymagające szeregu wyspecjalizowanych samolotów do przeprowadzania zróżnicowanych zadań, np. walka powietrzna, uderzenia z powietrza w cele naziemne, atak elektroniczny, działania wywiadowcze, obserwacyjne i rozpoznawcze, mogą być teraz wykonywane przez pojedynczą eskadrę F-35. **(RS, AMBASADA USA)**

WYMIARY

- Rozpiętość: 10,65 m
- Długość: 15,37 m
- Wysokość: 5,28 m

MASA

- Własna: 12 000 kg
- Użyteczna: 19 000 kg
- Startowa: 31 000 kg

OSIĄGI

- Prędkość maksymalna: 1,8 Ma (2250 km/h)
- Pułap: 15 000 m
- Zasięg: 2222 km



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Otulają, ogrzewają i uświadamiają

Patrycja pruje swetry kupione za „złotówkę” w sklepach z tanią odzieżą i dzierga z nich liski: szale, które mają być alternatywą dla futrzanych dodatków

Dominika Tworek

W dzieciństwie Patrycji, jej mama szyła, dodatkowo mając tendencję do „chomikowania” materiałów. Ulu-biona zabawa kilkuletniej dziewczynki polegała na tym, żeby najpierw, sprytnie po-debrać z zapasów kłębki włóczek, wygodnie rozsiąść się w kąciaku i rozpocząć prawdziwą zabawę: rwać te włóczki na różnej długości kawałki, wiązać je i ponownie nawijać na motki, tworząc swoją własną, niepowtarzalną, kolorową kompozycję.



Sara z córką Wandą i Patrycją

FOT. DOMINIKA TWOREK

Druty i włóczki

W okolicach siódmej klasy, od swojej koleżanki przyswoiła najprostsze techniki dziergania. I zaczęło się. Odkryła, że robienie na drutach ją uspokaja. W domu panował silny rygor. Patrycja, także jako nastolatka, musiała dostosować się do zasady, że w nocy się śpi, a do łóżka wędruje tuż po dobranocce. Co tu robić? Światło zgaszone, poczytać nie można... Wtedy odkryła, że może robić na drutach nie patrząc. Wykorzystywała swoje kreatywnie pozawijane kłębki z dzieciństwa i dopiero rano spoglądała na owoc swoich nocnych działań. Zaczęła dziergać dosłownie wszędzie. W domu, w szkole, dniem i nocą. Zawsze nosiła ze sobą druty i włóczki. Potrafiła to robić nawet spacerując czy czytając. Zauważyła, że poprawiało to jej skupienie. Liceum i studia to, jak mówi, czas „zadziergany”. Koledzy ze szkoły czy uczełni zaczęli dostarczać jej włóczki. Powstały pierwsze swetry.

Przerażające kołnierze

Jako dziecko nie widziała w futrach nich nic niewłaściwego, w końcu nosiła je jej mama: - Miała wspaniałe futro ze srebrnych lisów.

W mych oczach wtedy, to była bajka i wykwint. Uwielbiałam go dotykać. Natomiast lisie kołnierze zawsze mnie trochę przerażały, a panie w owym czasie powszechnie je nosiły. Taki mały horror z futerka: z łapkami, pazurkami, uszkami, ząbkami w mordce. Mój umysł wykonał w którymś momencie wolte i odkryłam, że przecież to wspaniałe, baśniowe futro, to też ciała zwierząt i tu czułam pewien dysonans związany również z ich zapachem - wspomina Patrycja.

W swoim dorosłym życiu przeszła na wegetariańską dietę. Ponieważ wiedziała coraz więcej o tym, z czym wiąże się przemysł futrzarski, narastał w niej protest przeciw hodowaniu i zabijaniu zwierząt. - Nie odkryłam w sobie jednak ducha wojownika lub aktywisty i po-przestałam na tym, co było najbardziej zgodne z moją naturą. Pomyślałam: „udziergam liska nie trupka, a milutkie, ciepłutkie, zabawne stworzonko z włóczki”. Pragnęłam, by patrzący zwrócili uwagę na takiego zwierzaka i pomyśleli, że są inne alternatywy, a futerko „naturalne” ma jednak w sobie coś ponurego, przemilczanego o czym raczej nie chce się pamiętać - opowiada

Patrycja. Pierwszego „nie-trupka” - gronostaja - zrobiła na osiemnastkę swojej córce Sarze.

Ciut-magia

- Proces powstawania takiego lisa czy innego zwierzaka trwa około tygodnia i te godziny, które spędzam przerabiając kolejne rzadki, myślę o osobie, dla której dziergam: to jest mój czas dany właśnie dla tego człowieka. Też coś, co mnie harmonizuje i chciałabym, aby ten spokój udzielał się osobie, którą potem mój zwierzak otula. Taka ciut-magia, sympatyczna - uśmiecha się Patrycja.

Pewnego razu koleżanka poprosiła ją, żeby udziergała jej ruanę z kapturem. Wtedy jeszcze nie wiedziała czym jest ten rodzaj stroju, знаła jedynie jego pochodzenie: jakby irlandzkie, bo jej koleżanka kocha Irlandię. Zaczęła szperać w sieci. - Ruana to coś zbliżonego w formie do poncho, ale bardziej na planie prostokąta i z przodu rozchyła się na dwa, jak ja to nazywam, skrzydełka. Można się taką ruaną otulić na wiele różnych sposobów, na YouTube można znaleźć instruktaż jak się w nią ubierać - mówi Patrycja. Stworzenie takiej ruany jest



Patrycja ubrana w zrobioną przez siebie ruanę

FOT. DOMINIKA TWOREK

czasochłonne i materiałochłonne.

Kolory i faktury

Twórczyni „lisków” uważa, że wielkim plusem włóczek jest to, że można ich używać po wielokroć: - To ogromna zaleta. Farby się zużywają. Jeśli ktoś ma ten rodzaj procesu twórczego jak ja, czyli najpierw próbuje, próbuje i jeszcze raz próbuje, a potem dopiero czyści i coś dopracowanego z tego jakoś uzyskuje, to zużycie materiałów jest ogromne. A to generuje koszty. Tkanie też jest bardzo fajne i Kocham w ten sposób łączyć kolory, ale nie daje się raczej potem zdekonstruować. A rzecz zrobioną na drutach mogę pruć. To ogromny komfort.

Błogosławieństwem zarówno dla środowiska, jak i portfela Patrycji są sklepy z używaną odzieżą. - Mam pełnię szczęścia, jeżeli chodzi o pozyskiwanie materiałów. Kolory, faktury. Gdy dobrze się „popoluje” to nawet za złotówkę da się coś fajnego pozyskać. Czasem muszę przewędrować połowę ciuchlandów w mieście, żeby upolować właśnie taki odcień, jakiego potrzebuję, niekiedy wracam z niczym.

Przetestowany materiał

Materiały pozyskuje przez prucie, ale nie ze starych swetrów. Powód? W sklepach z używaną właściwie nie ma starych ubrań. - Ten świat jest szalony. Ludzie nabywają ubrania, a potem wyrzucają je po jednym sezonie, często w ogóle nie używane - kręci głową w niedowierzaniu. I dodaje: - Tyle lat już obserwuję takie zachowania konsumentów, a nadal nie umiem ich zrozumieć.

Myślicie, że włóczki z recyklingu są gorszej jakości od nowych? Patrycja powie wam: - Niekoniecznie. Dziergam z tych starych nie tylko z powodów przekonania czy oszczędności. Włóczki z prucia bywają, w porównaniu do nowych, lepsze. Zdarzało mi się użyć nowej włóczki i zazwyczaj po praniu różnie ona wyglądała. Jakość nowych rzeczy niejednokrotnie okazuje się mocno podejrzana. Z doświadczenia wiem, że sprawdza się ją dopiero w użyciu. Gdy wybieram materiał do sprucia w ciuchlandzie jest on już „po testach praktycznych”. Jeżeli ma należytą fakturę, to mogę podejrzewać, że mnie nie zaskoczy nagle się zbiegając, rozciągając lub ohydnie meachacąc.

Nie musi być nowe

Córka twórczyni „lisków” Sara to młoda matka-naukowiec. Obecnie robi doktorat na UM, w pracy zajmuje się syntezą nowych substancji przeciwnowotworowych. Píše też artykuły popularnonaukowe dla portalu Biotechnologia.pl, gdzie promuje koncepcje związane z ideą Zero Waste czy informuje w jaki sposób można ograniczyć testy na zwierzętach w laboratoriach. Jest wegetarianką od urodzenia. Uważa, że niejedzenie mięsa jest słuszne etycznie. Podchodzi do życia niekonsumpcyjnie. Prawie 6 lat temu ograniczyła

znacznie kupowanie nowych ubrań, butów, dodatków. Choć zarabia coraz lepiej, nie widzi sensu nabywania kolejnych nowych rzeczy. Poszukiwania tych potrzebnych rozpoczyna na rynku rzeczy używanych.

- Młodzi rodzice często wpadają w obsesję kupowania, a często wszystko „musi” być nowe. Kiedy moja córeczka miała się urodzić, kupowałam jedynie te używane, przez internet. Kombinowałam, by podjąć jak najrozsądniejsze decyzje. Dzięki temu zdobyłam bardzo piękne rzeczy. Wanda miała cudowną, drewnianą kołyskę. Pewnie mogłabym za tę cenę kupić coś nowego, tylko że byłby to bładziwny plastik - opowiada Sara.

Zmiana i świadomość

Sara cieszy się, że idee Zero Waste stają się coraz popularniejsze. - I młode matki, i młode dziewczyny mówią o tym, że idą kupić coś na „ciucha”, albo dzielą się między sobą informacją, że wyszukały coś interesującego, a używanego na grupie na Facebooku. Zaczyna być atutem to, że bezsensownie nie wydaje się pieniędzy, tylko myśli nad tym, co można zrobić, żeby nie obciążać środowiska. Ludzie stają się także świadomi tego, czym się wiąże kupowanie tanich ciuchów z sieciówek. Jedną drogą jest nabywanie używanych rzeczy, a drugą: rzeczy szytych przez małe firmy, projektowane przez polskich projektantów. Wtedy trzeba zmienić myślenie na to, że kupuje się jedną rzecz na długi czas, ma się ich mniej - dodaje Sara. Najważniejsza jest dla niej świadomość, jakie miejsce odgrywamy w rzeczywistości, jaki mamy wpływ na nasze otoczenie oraz podejmowanie działań w kierunku dobrych zmian.

MISS I MISTER STUDNIÓWKI 2020

Atrakcyjne nagrody czekają!



TEATR IM. J. OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: Sposób na Alcybiadesa – 09.00, 12.00 SOBOTA NIEDZIELA: Kowboje – 19.00

TEATR IM. H.CH. ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Słowik i babka natura – 09.30, 11.30 SOBOTA NIEDZIELA: Słowik i babka natura – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Skłodowskiej-Curie 5): SOBOTA: Hallo Szpicbródka – 18.00 NIEDZIELA: Hallo Szpicbródka – 17.00

TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK: Rybka we czworo / Wesele Figara – 12.00 SOBOTA: Kopciuszek, Lato Muminków – 11.00; Lalek, Grube Ryby – 13.00 NIEDZIELA: Biała Bluzka – 20.00

TEATR CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Tata ma kota (Poczytaj mi tato) – 19.00; Poławiacze Pereł – 20.00 SOBOTA: Bajki Wilde – o Jaskółce, Księżu, Ołbrzymie i niesamowitych Rakietach – 17.00; Tata ma kota (Poczytaj mi tato) – 19.00 NIEDZIELA: Bajki Wilde – o Jaskółce, Księżu, Ołbrzymie i niesamowitych Rakietach – 17.00; koncert: Lonker See – 19.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK: Koncert: Gramy Bacha – 19.00 SOBOTA: Koncert: Spełniając marzenia – 19.00 NIEDZIELA: Koncert: Narodowa Perła Gruzji – 18.00



CINEMA CITY PLAZA LUBLIN (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: 1917 – 11.00, 14.10, 18.30; 365 dni – 11.30, 14.00, 15.00, 16.30, 17.30, 19.00, 20.00, 21.30, 22.30; Bad Boys For Life – 18.40; Chłopiec i wilk – 14.30; Doktor Dolittle dubbing – 10.00, 12.10, 14.15; Gang zwierzaków – 11.10, 13.10, 15.10, 17.10; Głębia strachu – 21.20; Jojo Rabbit – 16.20; Joker – 21.20; Jumanji: Następny poziom – 13.40; Małe kobiety – 11.40, 16.30, 19.20; Małgosia i Jaś – 16.40, 22.00; Mayday – 19.10; Psy 3. W imię zasad – 16.20, 19.00, 21.40; Ptaki nocy (I fantastyczna emancypacja pewnej Harley Quinn) – 10.20, 12.40, 15.00, 17.20, 19.40, 22.00; Richard Jewell – 21.30; Superpies i Turbokot – 11.00, 13.00; Śnieżka i Fantastyczna Siódemka – 10.00, 12.00 SOBOTA NIEDZIELA: 1917 – 14.10, 18.30; 365 dni – 11.30, 14.00, 15.00, 16.30, 17.30, 19.00, 20.00, 21.30, 22.30; Bad Boys For Life – 18.40; Chłopiec i wilk – 14.30; Doktor Dolittle dubbing – 10.00, 12.10, 14.15; Gang zwierzaków – 11.10, 13.10, 15.10, 17.10; Głębia strachu – 21.20; Jojo Rabbit – 16.20; Joker – 21.20; Jumanji: Następny poziom – 13.40; Kraina Lodu 2 – 11.20; Małe kobiety – 11.40, 16.30, 19.20; Małgosia i Jaś – 16.40, 22.00; Mayday – 19.10; Psy 3. W imię zasad – 16.20, 19.00, 21.40; Ptaki nocy (I fantastyczna

emancypacja pewnej Harley Quinn) 2D – 10.20, 12.40, 15.00, 17.20, 19.40, 22.00; Richard Jewell – 21.30; Superpies i Turbokot – 11.00, 13.00; Śnieżka i Fantastyczna Siódemka – 10.00, 12.00

CINEMA CITY FELICITY LUBLIN (al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:

1917 – 18.20; 365 dni – 11.30, 12.30, 14.00, 15.00, 16.30, 17.30, 19.00, 20.00, 21.30, 22.30; Bad Boys For Life – 21.20; Boże Ciało – 20.50; Chłopiec i wilk – 10.00, 14.00; Doktor Dolittle – 16.40; Gang zwierzaków – 10.10, 12.10, 14.10, 16.20, 18.20; Głębia strachu – 22.00; Jojo Rabbit – 13.20, 17.30; Kłamstewko – 20.30; Kraina Lodu 2 – 11.00; Małe kobiety – 13.50, 19.00; Małgosia i Jaś – 19.50; Mayday – 15.50; Psy 3. W imię zasad – 16.00, 18.40, 21.50; Ptaki nocy (I fantastyczna

emancypacja pewnej Harley Quinn) 2D – 10.00, 12.20, 14.40, 17.00, 19.20, 21.40; Ptaki nocy (I fantastyczna emancypacja

pewnej Harley Quinn) 2D 4DX – 10.50, 13.10, 15.30, 17.50, 20.10, 22.30; Superpies i Turbokot – 12.00, 15.30; Śnieżka i Fantastyczna Siódemka – 11.50, 13.50; Tajni i Fajni – 11.30; Urwis – 10.00

MULTIKINO GALERIA OLIMP (Al. Spółdzielczości Pracy 36): PIĄTEK: 1917 – 13.55,

19.20; 365 dni – 10.40, 12.15, 13.15, 14.50; 15.50, 16.25, 17.25, 18.25, 19.00, 20.00, 21.00, 21.35, 22.35; Bad Boys For Life – 21.55; Chłopiec i wilk – 10.00, 12.10; Doktor Dolittle dubbing – 10.20, 15.35; Gang zwierzaków – 10.10, 13.50, 16.00, 18.10; Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa – 12.40, 20.25; Kraina Lodu 2 – 11.30; Małe kobiety – 16.30, 19.40; Mayday – 12.00, 17.10; Psy 3. W imię zasad – 14.30, 17.55, 20.40, 22.30; Ptaki nocy (I fantastyczna emancypacja

pewnej Harley Quinn) – 10.30, 12.55, 15.20, 17.45, 20.10, 22.35; Superpies i Turbokot – 11.45; Śnieżka i Fantastyczna Siódemka – 10.00, 14.15

SOBOTA: 1917 – 19.20; 365 dni – 10.40, 12.15, 13.15, 14.50; 15.50, 16.25, 17.25, 18.25, 19.00, 20.00, 21.00, 21.35, 22.35; Bad Boys For Life – 21.55; Chłopiec i wilk – 10.00, 12.10; Doktor Dolittle dubbing – 10.20, 15.35; Gang zwierzaków – 10.10, 13.30, 16.00, 18.10; Jak

zostałem gangsterem. Historia prawdziwa – 12.40, 20.25; Kraina

Lodu 2 – 10.30; Małe kobiety – 16.30, 19.40; Mayday – 12.00, 17.10; Poranki: Psi Patrol – 10.00;

Psy 3. W imię zasad – 14.30, 17.55, 20.40, 22.30; Ptaki nocy (I

fantastyczna emancypacja pewnej Harley Quinn) – 11.05, 12.55, 15.20, 17.45, 20.10,

22.35; Superpies i Turbokot – 11.45; Śnieżka i Fantastyczna

Siódemka – 10.00, 14.15

NIEDZIELA: 1917 – 13.55, 19.20;

365 dni – 10.40, 12.15, 13.15, 14.50; 15.50, 16.25, 17.25,

18.25, 19.00, 20.00, 21.00, 21.35; Bad Boys For Life – 21.55;

Chłopiec i wilk – 10.00, 12.10; Doktor Dolittle dubbing – 10.20,

15.35; Gang zwierzaków – 10.10, 13.30, 16.00, 18.10; Jak

zostałem gangsterem. Historia prawdziwa – 12.40, 20.25; Kraina

Lodu 2 – 10.30; Małe kobiety – 16.30, 19.40; Mayday – 12.00,

17.10; Poranki: Psi Patrol – 10.00;

Psy 3. W imię zasad – 14.30, 17.55, 20.40; Ptaki nocy (I

fantastyczna emancypacja pewnej Harley Quinn) – 11.05,

12.55, 15.20, 17.45, 20.10; Superpies i Turbokot – 11.45; Śnieżka i Fantastyczna Siódemka – 10.00, 14.15

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK:

Młody renifer Alex – 08.45; Haker – 13.00; Kłamstewko – 13.15,

17.45; Matthias i Maxime – 15.00; Małe kobiety – 15.15,

19.45; Poznajmy się jeszcze raz – 17.15; Parasite – 19.30

SOBOTA: Haker – 13.00; Kłamstewko – 10.00, 13.15,

17.45; Matthias i Maxime – 15.00; Małe kobiety – 10.30,

15.15, 19.45; Poznajmy się

jeszcze raz – 17.15; Boże Ciało – 19.45 NIEDZIELA: Haker

– 13.00; Kłamstewko – 13.15, 17.45; Matthias i Maxime

– 15.00; Małe kobiety – 15.15, 19.45; Poznajmy się

jeszcze raz – 17.15; Dwóch papieży – 19.45

CENTRUM KULTURY LUBLIN (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK:

Monos – 19.00 SOBOTA: Kraina

miodu – 18.00; Monos – 20.00

NIEDZIELA: Boże Ciało – 16.00, 20.00; Monos – 18.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Monos – 19.00

CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): brak

seansów

DDK CZECHÓW (ul. Kiepury 5a): SOBOTA: Na noże – 15.15;

Judy – 17.30

PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: 365 dni

– 16.00, 18.30, 21.00; Gang

zwierzaków – 14.00 SOBOTA

NIEDZIELA: 365 dni – 13.00, 15.30, 18.00, 20.30; Gang

zwierzaków – 11.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43):

PIĄTEK: 365 dni – 16.00, 18.30, 21.00; Gang zwierzaków – 14.15

SOBOTA: 365 dni – 14.00, 16.15, 18.45, 21.00; Gang zwierzaków

– 12.05 NIEDZIELA: 365 dni

– 13.00, 15.30, 18.00, 20.20;

Gang zwierzaków – 11.15

ŚWIDNIK – LOT (Al. Lotników

Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA

NIEDZIELA: Śnieżka i fantastyczna

siódemka – 15.30; Judy – 17.30;

Bad Boys for life – 19.45;

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: 1917

– 11.30, 15.00; 365 dni – 16.00,

18.30, 21.00; Chłopiec i wilk

– 12.15, 16.00; Gang zwierzaków

– 08.45, 14.00, 16.15, 18.00;

Małe kobiety – 17.30; Małgosia

i Jaś – 20.15; Miłość mojego brata

– 19.00; Psy 3. W imię zasad

– 20.00; Ptaki nocy (I

fantastyczna emancypacja

pewnej Harley Quinn) – 18.15,

20.45; Śnieżka i Fantastyczna

Siódemka – 14.15 SOBOTA

NIEDZIELA: 1917 – 15.00; 365

dni – 16.00, 18.30, 21.00;

Chłopiec i wilk – 12.15, 16.00;

Gang zwierzaków – 12.00, 14.00,

16.15, 18.00; Małe kobiety

– 17.30; Małgosia i Jaś – 20.15;

Miłość mojego brata – 19.00; Psy

3. W imię zasad – 20.00; Ptaki

nocy (I fantastyczna emancypacja

pewnej Harley Quinn) – 13.30,

18.15, 20.45; Śnieżka

i Fantastyczna Siódemka – 14.15

CHEŁM – CKF ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: 365 dni

– 18.15, 20.45; Gang zwierzaków

– 12.00, 14.00; Ptaki nocy (I

fantastyczna emancypacja

pewnej Harley Quinn) – 16.00

SOBOTA NIEDZIELA: 365 dni

– 17.30, 20.15; Gang zwierzaków

– 11.00, 13.00; Ptaki nocy (I

fantastyczna emancypacja

pewnej Harley Quinn) – 15.00

Janusz Prusinowski Kompania

MUZYKA 7 lutego o godzinie 18 w Pracowniach Kultury Maki (ul. Olchowa 8) rozpocznie się koncert zespołu Janusz Prusinowski Kompania.

Formacja złożona jest z uczniów i kontynuatorów wiejskich muzykantów i śpiewaczek, mistrzów improwizowanych mazurków i oberków: Jana Lewandowskiego, Kazimierza Meto, Józefa Zarasia, Piotra i Jana Gaców oraz wielu innych.



- Muzykę dopełniają tańcem, trasy koncertowe łączą z prowadzeniem warsztatów, znajomość dawnego muzykanckiego rzemiosła ze współczesną wrażliwo-

ścią - opowiadają organizatorzy.

W programie tańce i pieśni z Polski Centralnej, przede wszystkim mazurki. Bilety: 10 zł.

DAD

Mistyczny Lublin



FOT. LESZEK NIEWIADOMSKI / BRAWA RYBNA

DO ZOBACZENIA W piątek, 7 lutego, o godzinie 18 w Muzeum UMCS w Bibliotece Głównej (ul. Radziszewskiego 11) nastąpi otwarcie wystawy „Mistyczny Lublin - architektura naszych przodków”.

Na wystawie zaprezentowane zostaną prace Leszka

W. Niewiadomskiego poświęcone unikatowej i charakterystycznej architekturze Lublina: jej fragmenty i zaułki widziane z różnych perspektyw.

- Obrazy Niewiadomskiego nie pozostawiają odwieczających obojętnymi - pozwalają na odkrywanie

w zwyczajnych miejscach ich surrealistycznego znaczenia - zachęcają organizatorzy.

Prace malarskie Niewiadomskiego powstały w ramach stypendium artystycznego Prezydenta Miasta Lublin. Ekspozycja będzie czynna do 8 marca. Wstęp wolny.

DAD

Cudowny Świat Operetki



MUZYKA Najpiękniejsze utwory operetkowe i musicalowe usłyszymy podczas karnawałowego koncertu w Domu Kultury LSM (ul. Walenroda 4a), który rozpocznie się o godzinie 18 w poniedziałek, 10 lutego.

Arie i duety z „Księżniczki Czardaszy”, „Barona Cygań-

skiego”, „Skrzypka na dachu” czy „Giuditty” wykonają Maria Zagojska, Anna Barska, Dorota Szostak-Gaska, Jakub Gaska i Patrycjusz Sokółowski.

Na scenie pojawią się również para taneczna: Marzena Karwatowska i Rafał Wosiak oraz zespół instrumentalny Agnieszka Schulz-Brzyska -

fortepian, Magdalena Maciąg - skrzypce, Krzysztof Pachla - klarnet.

W koncercie nie zabraknie również piosenek z lat XX i popisów tanecznych. Widowisko wyreżyserowała Maria Zagojska. Wydarzenie poprowadzi Ewa Hadrian.

Wstęp: 20 zł.

DAD

Dawid Kwiatkowski

MUZYKA W niedzielę, 9 lutego, o godz. 18 na scenie Klubu30 (ul. Jasna 7) wystąpi Dawid Kwiatkowski. To pochodzący z Gorzowa Wielkopolskiego piosenkarz, który już w wieku 17 lat podbił serca słuchaczy. Muzyczną karierę rozpoczął w 2013 roku, gdy światło dzienne ujrzał jego pierwszy singiel „Biegnijmy”, za nagranie którego został nagrodzony dwiema statuetkami w kategoriach „Modny Debiut



ESKA.pl” oraz „Odkrycie Roku” podczas gali Glam Awards 2013.

Kwiatkowski przed rokiem wydał piąty album studyjny „13 grzechów niczyich”. W Lu-

blinie usłyszymy jego największe przeboje.

Bilety na wydarzenie kosztują od 69 do 249 złotych, a dostępne są m.in. na platformie ticketmaster.pl.

DAD

Hallo Szpicbródka



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

NA SCENIE Dwudziestolecie międzywojenne, Warszawa. Teatrzyk rewiowy „Czerwony Młyn” przeżywa finansowy i artystyczny kryzys. Na widowni pustki, a właściciel nie ma już pieniędzy na wypłaty dla artystów. Gdy w Teatrze pojawia się komornik i chce zająć majątek Teatru, niespo-

dziewanie pojawia się także elegancki dżentelmen, inżynier Fred Kampinos i proponuje swoją pomoc. Bardziej od tego, co dzieje się na scenie, interesuje go jednak tancerka Anita i sąsiadujący z teatrem Bank... „Hallo Szpicbródka” Janusza Rzeszewskiego i Mieczysława Jahody

z 1978 roku, to jeden z największych przebojów w historii polskiego kina. Teraz w Teatrze Muzycznym w Lublinie będzie można zobaczyć jego sceniczną adaptację.

Za reżyserię odpowiada Mirosław Siedler. Kierownictwo muzyczne: Przemysław Fiugajski. Sceno-

grafia: Mariusz Napierała. Kostiumy: Agata Uchman. Choreografia: Iwona Runowska

Autorzy piosenek: muzyka: Adam Skorupka, Wojciech Trzciński, Seweryn Krajewski. Słowa: Ludwik Starski, Bohdan Olewicz, Agnieszka Osiecka. Opracowanie muzyczne: Bogu-

śław Wróblewski i Wojciech Durak

Premiera: w sobotę, 8 lutego, o godzinie 18. Kolejny spektakl 9 lutego o 17 (Scena Teatru Muzycznego w Lublinie, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5). Bilety w cenie 80-100 złotych.

Więcej na teatrmuzyczny.eu

Biesy w Lublinie

NA SCENIE Janusz Opryński zrobił przedstawienie, o którym głośno w Polsce. Premiera warszawska odbyła się w grudniu w Teatrze Dramatycznym. Pora na nasze miasto

Waldemar Sulisz

Wtwórczości Dostojewskiego gęsto od skandali towarzyskich, spisków i popełnionych w przeszłości zbrodni. Janusz Opryński ma dar wsłuchiwanie się w tu i teraz, żarliwie czyta Dostojewskiego i serwuje nam dojrzały teatr, oparty na świetnym aktorstwie. I robi to z pokorą. - Reżyser zawsze przegra z wielkością „Biesów”. Ale taki jest już los adaptatora - powiedział w jednym z wywiadów.

Recenzje po warszawskie premierze są na plus i na minus. Ale ponieważ jeszcze się taki nie narodził, co by każdemu dogodził, to reżyser dogadzać nikomu nie ma zamiaru. Ma już taką pozycję w teatralnym świecie, że może iść swoją własną, romantyczną i buntowniczą drogą.

A co piszą krytycy? - „Biesy” w reżyserii Janusza Opryńskiego są spektaklem wadliwym, niedoskonałym, na pewno jednak nie zasługującym na zignorowanie. Ambiwalencja w interpretacji nie zmienia faktu, że inscenizacja Dostojewskiego (szczególnie tej, a nie innych



FOT. MACIEJ RUKASZ

jego powieści) jest projektem obłędnie ambitnym. Chylę czoła przed odwagą i mam nadzieję, że spektakl będzie się cieszył popularnością i że skłoni jak największą liczbę osób do zmierzenia się z grozą „Biesów” - powieści - pisze w recenzji „Wyblakłe Biesy” Yoryk.

To jeden punkt widzenia. A drugi? Wydaje się, że intencje Janusza Opryńskiego trafnie czyta ks. prof. Alfred Wierzbicki z KUL.

W recenzji z warszawskiej premiery pisze tak: „Janusz Opryński słusznie unika wchodzenia w aktualne debaty polityczne i kulturowe. Z powściągliwością właściwą dla myśliciela czyta Dostojewskiego jako analityka ludzkiej duszy”. Doceniając klasę inscenizacji dodaje bardzo ważny aspekt: „Teologiczna pewność Dostojewskiego traktowana jest z dystansem. Myślę, że to dobrze dla

samej teologii, a na pewno dobrze dla wiary”.

A ponieważ jeszcze są bilety na lubelską premierę, warto samemu przeżyć ten ważny spektakl. Ale zanim Biesy zobaczycie, warto wybrać się na spotkanie z aktorami. - Przed lubelską premierą najnowszego spektaklu Teatru Provisorium zapraszamy na spotkanie poświęcone „przeklętym problemom” zawartym w tej powieści. Czy w dzisiejszym

świecie, podobnie jak w świecie Dostojewskiego, przebiega wyraźna granica pomiędzy dobrem a złem? W jaki sposób obecnie rozgrywa się walka o władzę nad światem? O tym, czy piękno zbawi świat opowie Janusz Opryński wraz z zaproszonymi gośćmi” z ks. prof. Alfredem Wierzbickim oraz Januszem Palikotem. W spotkaniu wezmą udział również aktorzy biorący udział w spektaklu: Anna Moskal, Sławomir Grzymkowski oraz Adam Ferency. Dyskusji towarzyszyć będą fragmenty scenariusza odczytane przez zaproszonych aktorów - piszą organizatorzy.

BIESY

28, 29.02, 1.03, godzina 19, Sala Widowiskowa CK

Bilety: 40/50 zł

Reżyseria: Janusz Opryński. Występują: Sławomir Grzymkowski, Mariusz Wojciechowski, Łukasz Lewandowski, Marcin Sztabiński, Maciej Wyczański, Adam Ferency, Jacek Brzeziński, Anna Moskal, Martyna Kowalik, Agata Góral, Agnieszka Roszkowska.

Przedstawienie powstało w koprodukcji Teatru Dramatycznego z Teatrem Provisorium

(Nie)istnienie

NA SCENIE We wtorek, 11 lutego, o godz. 19 w Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) zobaczymy spektakl Amatorskiego Teatru Towarzystwa „Herbert - (Nie)istnienie”.

Przedstawienie wyreżyserowane przez Dariusza Borucha według tekstu Józefa Bilskiego i Magdaleny Łopatyńskiej stanowi próbę ujęcia etapów życia Zbigniewa Herberta przez pryzmat jego twórczości.

- Prezentowane wiersze i piosenki daleko odchodzą od chronologii swego powstania, by skupić się na elementach takich jak np. stosunek do słowa, związku z Kresami, kobiety czy Solidarność. Pojawi się również fragment sztuki „Jaskinia filozofów” - opowiadają organizatorzy.

Bilety na przedstawienie kosztują 20 zł. **DAD**

Ciąg dalszy

SPOTKANIE W piątek, 7 lutego o godz. 18 w ramach cyklu „Ciąg dalszy” w Dzielnicowym Domu Kultury Czuby Południowe (ul. Wyżynna 16) odbędzie się spotkanie z Zośką Papużanką. To pisarka, teatrolożka, nauczycielka języka polskiego. Autorka powieści Szopka (2012, Paszporty Polityki i Nagroda Literacka Nike - nominacje) i On (2016, Nagroda Literacka dla Autorki Gryfia - nominacja) oraz zbioru opowiadań Świat dla ciebie zrobiłem (2017).

Autorka będzie rekomendować to, co sama czyta oraz opowiadać o wybranych przez siebie publikacjach własnego autorstwa.

Wstęp wolny. **DAD**

Charytatywny Piknik Strzelecki

WYDARZENIE To będzie niedziela pełna wrażeń, ale ich cel jest jeden: pomoc dla chorego na raka Arka. Jego przyjaciele zapraszają całe rodziny na Charytatywny Piknik Strzelecki, który zostanie zorganizowany 9 lutego o godz. 9 na terenie gminnej strzelnicy w Osówce (Niemce).

Piknik organizują koleżki Arka „Jaskra” Krakowiaka, który choruje na złośliwy nowotwór i potrzebuje kosztownej terapii. Całkowity dochód z imprezy zostanie przeznaczony na jego leczenie. Warto odwiedzić w niedzielę strzelnicę w Osówce i pomóc organizatorom wesprzeć przyjaciela. Każdy, kto kupi cegielkę, będzie mógł pod okiem instruktorów postrzelać z broni palnej.

To impreza otwarta dla wszystkich, a doświadczeni instruktorzy chętnie wyjaśnią zasady obchodzenia się z bronią oraz będą czuwać nad bezpieczeństwem imprezy. Podczas pikniku zostanie zaprezentowana wystawa broni palnej. Będą karabiny i pistolety oraz broń pneumatyczna. Odbędą się również pokazy i nauka pierwszej pomocy.

DAD

**21 marca
– 20 kwietnia**

Energia nie pozwoli ci teraz usiedzieć w domu. Będziesz chciał robić wiele rzeczy naraz: pracować, porządkować, zajmować się swoim hobby... Nie będzie ci przeszkadzała ani kiepska pogoda, ani brak czasu. Doba będzie dla ciebie za krótka. A jakby tego było mało, zaczniesz planować wakacje. Tu też nie zabraknie ci pomysłów, do których będziesz chciał przekonać swoich najbliższych.

**21 kwietnia
– 20 maja**

Pojawia się sprzyjające warunki dla rozpoczynania nowych przedsięwzięć; głównie zawodowych. Planety będą ci sprzyjały w biznesowych rozmowach, staraniach o lepszą pracę czy poszukiwaniu wartościowych pracowników. W wolnym czasie możesz myśleć nad zmianą swoich przyzwyczajeń: rzuceniu palenia, poprawieniu diety czy nieco poważniejszym zajęciu się sportem.

**21 maja
– 21 czerwca**

Czego nie powinno ci zabraknąć w najbliższych dniach? Dobrego towarzystwa i ciekawych zaproszeń. Wykorzystaj i jedno, i drugie. Miło spędzisz czas, nawiążesz nowe znajomości i odpoczniesz od pracy. A skoro o pracy mowa: na horyzoncie nie widać żadnych istotniejszych problemów, nie szykują się też żadne nadgodziny, czy projekty „na wczoraj”.

**22 czerwca
– 22 lipca**

Czas zebrać siły i zająć się sprawami, które od dawna planowałeś. Dopadło cię lenistwo i ciągle je odkładasz, ale wreszcie trzeba wybrać się do banku, do urzędu, do lekarza i pozalaćwiać wszystkie bieżące sprawy. Czeką cię też dużo ciekawych rozmów ze znajomymi czy współpracownikami. Planety ci sprzyjają i zabłyśniesz w jakiejś dyskusji.

23 lipca
– 23 sierpnia

Zmęczenie, kiepska pogoda... na początku dnia twoje samopoczucie będzie raczej niespecjalne, dlatego nie planuj nic ważnego na wczesną porę i daj sobie więcej czasu, by się „rozruszać”, po im później, tym w lepszej formie intelektualnej i fizycznej będziesz. Przydałoby się parę dni wolnego. Jeżeli nie masz teraz takiej możliwości, postaraj się o chociaż jeden naprawdę wolny dzień w weekend, żeby odpocząć i podładować akumulatory.

**24 sierpnia
– 23 września**

Będziesz miała teraz powodzenie w różnych praktycznych sprawach. Rozwiążesz z łatwością problemy dnia codziennego. Zrobisz udane zakupy, coś naprawisz, coś załatwisz w urzędzie znacznie szybciej niż się spodziewałaś.

Na gruncie towarzyskim dasz się poznać jako ktoś o byskotliwym poczuciu humoru, a to oczywiście przyciąga zainteresowane osoby, które zechcą spędzać z tobą więcej czasu.

24 września
– 23 października

Jeśli nie będziesz się rozpraszał i skupisz na jednym, konkretnym zadaniu, to zdołasz doprowadzić do końca rozpoczęte działania i osiągniesz coś, do czego od dawna dążyłeś. Kiedy już wszystko pozalatwiasz, będziesz miał czas dla siebie. I na przykład zaczniesz pochłaniać książki z jakiegś nowej dla siebie dziedziny uzupełniając to buszowaniem w sieci.

**24 października
– 22 listopada**

Po dość intensywnych i pracowitych dniach, planety mają teraz dla ciebie dobre wiadomości: możesz trochę wyluzować, odłożyć parę mniej znaczących spraw na później. Czeka cię wyjątkowo leniwy okres, wypełniony tym, co lubisz robić: sport, kino, spotkania ze znajomymi, majsterkowanie w warsztacie...

**23 listopada
– 21 grudnia**

Czego możesz się spodziewać w najbliższych dniach? Rodzinnego obiadu w większym gronie - jeżeli to na twoich barkach spoczną przygotowania do niego, to możesz liczyć na pomoc najbliższych.

Czego nie powinieneś się spodziewać? Nadmiaru czasu wolnego. Dni wypełni ci praca i domowe obowiązki. Niby nic się nie będzie nadzwyczajnego działo, ale całe dni będą wypełnione codzienną krzątaniną.

**22 grudnia
– 20 stycznia**

Dzięki pewnym bardzo miłym zdarzeniom staniesz się większym optymistą. Dobry humor będzie ci dopisywał. Uważaj na spóźnienia, zguby i pomyłki. Tym bardziej, że pod koniec przyszłego tygodnia czeka cię więcej niż zwykle spraw domowych, służbowych i organizacyjnych. Trzeba będzie załatwiać coś w urzędach, wypełniać dokumenty czy zaświadczenia. Na szczęście ominą cię długie kolejki.

**21 stycznia
– 19 lutego**

Aura - ta planetarna i ta na dworze - sprzyja zajmowaniu się domem. Może coś zmienisz w mieszkaniu, może coś ładnego do niego kupisz, a może zdecydujesz się na gruntowane przemeblovanie? Pomysłów ci raczej nie zabraknie.

W pracy musisz być punktualny, bo może zdarzyć się, że trzeba będzie coś dodatkowo zrobić.

20 lutego – 20 marca
Nie zniechęcaj się

Nie zniechęcaj się, jeśli na początku realizowania jakichś planów pojawiają się przeszkody. Trochę cierpliwości, więcej pracy, a wszystko pójdzie dobrze.

Na szczęście wieczory i weekend będą znacznie spokojniejsze. Znajdziesz czas, żeby poczytać, obejrzeć coś nowego i porozmawiać na ciekawe tematy z najbliższymi.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 40 utworzą rozwiązanie - aforyzm Jana Zbigniewa Słojewskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Spółdzielnia Mieszkaniowa**„CENTRUM”**20-618 Lublin, ul. Nadbyszczyńska 11
tel./fax (81) 532-86-81
email: info@smcentrum.lublin.pl
www.smcentrum.lublin.pl**OGŁASZA**

przetarg ofertowy nieograniczony na wykonanie:

- 1. Docieplenia elewacji budynku mieszkalnego ul. Puławska 15 w Lublinie;**
- 2. Docieplenia elewacji budynku mieszkalnego ul. Skautów 3 w Lublinie.**

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia jest do pobrania w Dziale Technicznym Spółdzielni od dnia **10.02.2020 r. w godz. 10.00 – 14.00**. Oferty należy składać w Sekretariacie Spółdzielni **do dnia 24.02.2020 r. do godz. 10.00**.Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 27.02.2020 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni**.

Pytania dotyczące przetargu należy kierować do Działu Technicznego S.M. „CENTRUM” w Lublinie.

Zastępcy sobie możliwość unieważnienia części lub całości przetargu bez podania przyczyn.

in827

OGŁOSZENIE**PREZYDENTA MIASTA LUBLIN****o ponownym (II) wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część II – dla obszaru I-P – rejon ulic: Zakole, Wapiennej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 533/XX/2016 z dnia 8 września 2016 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - **część II - dla jednego z dwudziestu ośmiu obszarów** objętego w/w uchwałą, położonego w obszarze:**Obszar I-P - rejon ulic: Zakole, Wapiennej (II wyłożenie)**
w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.Projekt zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 17 lutego 2020 r. do 09 marca 2020 r. w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰** oraz dodatkowo **w dniu 25 lutego 2020 r. w godzinach od 8⁰⁰ do 17⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XI piętro, pokój nr 1116, jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**Dyskusja publiczna** nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi zmiany planu miejscowego odbędzie się **w dniu 03 marca 2020 r. o godzinie 16⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro - sala nr 1206**. Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projektach planu miejscowego oraz w prognozach oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.**Uwagi** należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym do Prezydenta Miasta Lublin Pl. Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 marca 2020 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin
- dr Krzysztof ŻukGRANICE PROJEKTU ZMIANY MIEJSCOWEGO
PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO
WYKŁADANEGO DO WGLĄDU PUBLICZNEGO
W DNIACH OD 17 LUTEGO DO 9 MARCA 2020 R.granice projektu zmiany m.p.z.p. część II **obszar I-P** -
rejon ulic: Zakole, Wapiennej wykładanego do wglądu
publicznego w dniach od 17 lutego do 9 marca 2020 r.

in822

HANDEL**RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.**

006620L01.A

MOTORYZACJA**RENAULT KERAX 270DCI**
wywrotka, HDS z dozorem
oraz GAZELA 3302
wywrotka, sprzedam tel.
607-079-941

004020L01.A

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552**ZŁOM-WTÓR****KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58****tel. 81 8252206****kom. 730 555 000****kom. 607 368 909****www.zlom-wtor.pl**

p2710

GM-SN-I.6840.6840.123.2019

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na tablicach ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Łokietka 1 oraz w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, wywieszony został od dnia 7 lutego 2020 roku na okres 21 dni wykaz nieruchomości Nr GM-SN-I.6840.123.2019 stanowiącej własność Gminy Lublin, przeznaczonej do zamiany na rzecz osoby fizycznej. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami – mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. Z wykazem można się zapoznać na stronie internetowej: <http://bip.lublin.eu/bip/index.php> w menu ogłoszenia przetargi.

in821

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**www.puk.lublin.pl**Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83****Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku**
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA
www.kalla.lublin.pl

**CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**Sprzedam/Kupię**www.dziennikwschodni.pl/oferta

bc1097

SKUP AUT

krajowych lub zagranicznych od 1998 r.

do 20.000 zł rozbite,**uszkodzone,****w każdej postaci,****w całości lub na części****auta do kasacji.**

Także wersje angielskie oraz części.

Transport i oględziny gratis

503 610 319; 510 644 013

in218 45

NAPRAWY**TELEWIZORY, magnetowidy,**
wieżę, anteny stelitarne,
instalacje antenowe,
darmowa telewizja cyfrowa,
kamery i aparaty cyfrowe.
Dojazd gratis, gwarancja,
solinie, tanio. Tel. 81/740-
42-82, 601-237-374.

235919L01.A

NIERUCHOMOŚCI**DZIAŁKI****SPRZEDAM** działkę
budowlaną 1000 mkw.
Osmolice Pierwsze. Tel. 603
073 944.

004420L01.A

PRACA**Ośrodek ADHARA**
w Sarbinowie
(nad morzem)**ZATRUDNI****pokoju***Zapewniamy*
zakwaterowanie
*i wyżywienie.***Szczegółowe informacje**
pod numerem tel.**501 609 344**

in220 82

Ośrodek ADHARA
w Sarbinowie
(nad morzem)**ZATRUDNI****fizjoterapeutów***Zapewniamy*
zakwaterowanie
*i wyżywienie.***Szczegółowe informacje**
pod numerem tel.**501 609 344**

in220 80

Ośrodek ADHARA
w Sarbinowie
(nad morzem)**ZATRUDNI****kucharza**
LUB
pomoc kuchenną*Zapewniamy*
zakwaterowanie
*i wyżywienie.***Szczegółowe informacje**
pod numerem tel.**501 609 344**

in220 81

USŁUGI**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW**
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

002920L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA
CZYŚCIMY OSOBN
LUBLIN, BURSACI 15 A W
GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.

044719L01.A

BUDOWLANE**OKNA PVC, drzwi drewniane**
wewnętrzne, zewnętrzne.
Sprzedaż, montaż. Tel. 601
77 33 26.

020320L01.B

MALOWANIE, mycie
elewacji. Tel. 601-77-33-
26.

020320L01.A

RÓŻNE**WYWÓZ** złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Odsnieżanie
dachów, placów,
chodników, wywóz śniegu.
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

226019L01.A

WYKONAM**OFERUJĘ solidne**
malowanie wnętrz.
Malowanie całych
mieszkań, domów, oraz
pojedynczych pomieszczeń.
Cena za m2 za dwukrotne
malowanie 7zł. Szybkie
terminy realizacji. Numer
telefonu: 534303443

021820L01.A

ZDROWIE**APARATY SŁUCHOWE****APARATY SŁUCHOWE**
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

247019L01.A

masz?
firmę?
Zamów
ogłoszenie
drobne
W
Dzienniku Wschodnim!Tylko 100 zł*
netto
za miesiąc* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego **81 46 26 820** reklama@dziennikwschodni.pl

bi0101

**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość

odbior auta od klienta

tel.
608 883 933

in213 90

Od golonki do skwierczonki

Gdzie w Lublinie czterech facetów dobrze zje? Męska kolacja marzeń nie jest skomplikowana: na dobry początek śledź, potem żurek lub kwaśnica. Na drugie dobry szaszłyk, potem golonka i żeberka



Waldemar Sulisz

Předstawiamy siędem najciekawszych miejsc na taki wypad. Jak zwykle nasz wybór jest subiektywny, a kolejność barów i restauracji jest ułożona w porządku alfabetycznym.

Anuszik Grill Bar

Najsłynniejsza miejscówka na Czechowie. Dyskretnie schowana, z małym ogródkiem za lokalem. W środku duży grill, kilka stolików, koza, która grzeje zimą i drewno, które daje ogień. No i ten zapach szaszłyków. Kto raz zje, będzie wracał.

O ormiańskiej knajpcie, prowadzonej przez Emmę i Gagikę Melkonian, ormiańskie małżeństwo osiadłe w Lublinie, dowiedziałem się od Lecha Cwaliny z „Hades-Szeroka”, który jest fanem ormiańskiej kuchni. To on powiedział mi, że na ulicy Paderewskiego można zjeść horovac (szaszłyk), dolmę (gołąbki) i golonki przyrządzane przez Gagikę, na które zjeżdżają się smakosze z całego Lublina. Jakość się potwierdziła. Ktoś powie szaszłyk, jak szaszłyk. W Anusniku liczy się

Ormiańska knajpka prowadzona przez Emmę i Gagikę (na zdjęciu) Melkonian, ormiańskie małżeństwo osiadłe w Lublinie to doskonałe miejsce dla miłośników szaszłyka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

także atmosfera. Tu można wytchnąć od obowiązków zawodowych i domowych, pogadać, poradzić się starszych.

A szaszłyk robi się tak: mięso pokroić na kawałki, wymieszać z solą i pieprzem, skropić octem, obłożyć plasterkami cebuli. Odstawić na 24 godziny. Nabijać na szpadki, piec pół godziny nad żarem, polewając bulionem.

Grodzka 16

Smakosze jadą tu na jedno danie: niebywale dobrą golonkę z młodego prosiaka, duszoną w piwie miodowym. Co ciekawe, golonki sprowadzane są z Niemiec. Kruchoci i soczystości mięsa opisać się nie da. Szef kuchni podaje ją z kartoflami i marynowa-

nymi buraczkami. Coś pięknego.

Świetne są także żeberka w sosie barbecue, chyba najlepszym w mieście. Sos ma zapach wędzonki, kucharz robi go na bazie przecieru pomidorowego, octu, przypraw oraz brązowego cukru.

Grill Bar przy Witosia

Świetna golonka z grilla, pierwszorzędna kiełbasa z wędzarki i plastry szynki z różną. Wybitne małosolne, kiszzone i korniszony. Wsiadać i jechać na wyżerkę nie z tej ziemi.

Golonka od Pana Sławka zajmuje miejsce na lubelskim podium. Po pierwsze starannie dobrany produkt - od małych, lokalnych dostawców. Mięso jest pachnące, aromatyczne, nie trzeba go katować saletą, żeby skruszało, ani przyprawami.

Po drugie: naturalne przyprawy do solanki, które dyskretnie doprawiają smak.

Po trzecie: gotowanie w rosole.

Po czwarte: grill opalany drewnem.

Po piąte: szef Sławek ma rękę i serce do golonki. Do golonki idą wyśmienite ogór-

ki w kilku wersjach. Zgodnie z rytmem natury: najpierw małosolne, potem kiszzone z beczki, potem dobrutkie małosolne.

Chata - karczma regionalna

Kultowy lokal. Wiejska chata w środku miasta. Muzyka na żywo, kelnerki w strojach regionalnych. Ciepło, klimat jak w domu, swojskie jedzenie. Dobry adres. Nic dziwnego, że ciągle trudno tam o miejsce.

Co warto zamówić? Śledzie na początek. Prawdopodobnie najlepszy żurek w mieście, podany w chlebie. Flaki pitraszone po polsku też dają radę. Hitem jest skwierczonka, aromatyczne mięso z cebulą.

Spróbujcie też pieczonej szynki z kartoflami, golonki i żeberka. Ale myli się ten, kto pomyśli, że to tylko chłopskie koryto. Jadłem tam Danie dziedzica: połędwiczki wieprzowe faszerowane pierśią z młodej kury w borowikach. Do tego kartofle w mundurach i ogórek kiszony.

Hades Szeroka

W Hadesie zjecie tataru na kilka sposobów. Od klasycz-

nego, przez świetny tatar po ukraińsku, a skończywszy na tatarze z grzybkami leśnymi.

Panowie lubią tu zadysponować cebulową, która stawia na nogi. Cebulowa jest dobra, bo Elżbieta Cwalina, właścicielka lokalu jest romanistką i zna się na francuskiej kuchni. Cebulową gotuje się według jej autorskiego przepisu.

Królową męskich eskapad jest w Hadesie golonka, której sposób przyrządzenia wymyślił Kazimierz Grześkowiak, autor słynnego przeboju „Chłop żywemu nie przepuści”

Pośpiech

Najpierw była w tym miejscu restauracja „Sportowa”. Sportowa, bo po drugiej stronie znajdowała się hala sportowa „Koziołek”, gdzie odbywały się mecze. I działało kino. W „Sportowej” podawano wódeczkę. A ponieważ to kolidowało ze sportem, zamieniono na bar „Pośpiech”, w którym klasa robotnicza mogła szybko zjeść posiłek, już bez wódeczki.

Choć zamiast piwa dają tam kompot, to smakosze organizują do „Pośpiechu”

wyprawy tematyczne. Najpopularniejszym tematem jest ozorek w sosie chrzanowym. Zaraz potem wątróbka i gulasz z serc. „Pośpiech” to smaki, jakich na próżno szukać w innym miejscu. No bo gdzie jeszcze zamówić pierogi z dutkami (płuckami).

Przystań

Trwa w Lublinie niezmiennie i od lat. Zmienia się na lepsze, ale wyśmienita kuchnia polska jest tam cały czas. Za restauracją stoi własny zakład, produkujący wędliny.

Co zamawiamy? Zawsze na początek Trio śledziowe. Kelner przynosi 3 śledzie i 3 kieliszki. Śledzie są z cebulą, w śmietanie i na ostro. Ale konieserzy jadą tu na cynaderki; z patelni i w śmietanie. Najsłynniejsza gorąca przystawka, hit przedwojennego życia restauracyjnego w Lublinie, warta jest co najmniej 3 godzinnego posiedzenia.

Potem idzie barszczyk z koldunami i słynne zrazy z kluseczkami, w sosie węgierskim. Ikona kuchni PRL-u zyskała w Przystani luksusowy sznyt.